

# DZIENNIK NARODOWY



## Złota niedziela wyborcza

### Co mówią krajowi urny samorządowe

Cały kraj wsłuchuje się w rezultaty wyborów, które odbyły się onegdaj w 57 miastach Polski z Warszawą na czele.

Idą po miastach i wsiach chciwie przyjmowane wieści o frekwencji, o mrozie, o sukcesach i stratach stronnictw politycznych, o podziale mandatów radzieckich, o obliczu politycznym, które ujawniło się w samorządowych

urnach wyborczych. Słucha wszystkich tych informacyj i objaśnień polskie społeczeństwo, rozważa je, wspomina niedawne wybory sejmowe, porównuje, wyraża wnioski.

Bo też rzeczywiście, stała się w niedzielę 18 grudnia, rzecz niemała. Przemówiła w wyborach samorządowych ludność miast dwóch dzielnic Rzeczypospolitej,

Wielkopolski i Pomorza, a ponadto ludność stolicy państwa, Warszawy, oraz Łodzi, Krakowa i kilku małych miast w Małopolsce.

Kilka milionów obywateli wypowiedziało się wczoraj o doniosłych zagadnieniach publicznych, a uczyniło to w wyborach swobodnych, rzetelnych, uczciwych. Jeśli kraj cały interesuje się jak

najwyżej „złotą niedzielą samorządową”, to cóż dopiero mówić o kołach politycznych w Warszawie i na prowincji. Liczne rozmowy, jakie toczyły się wczoraj w kołach politycznych stolicy, po zwałają już dzisiaj na sformułowanie pewnych wniosków i tez, jak np.:

- 1) Ozonu w kraju niemal całkowicie niema!
- 2) niedzielne wybory samorządowe były w 100 proc. wyborami politycznymi;
- 3) wyniki wyborów sejmowych zostały przez „niedzielę samorządową” zakwestjonowane;
- 4) sukces Ozonu z przybudówkami w Warszawie jest rezultatem całkiem specjalnych warunków personalnych i politycznych, jakie się w stolicy wytworzyły;
- 5) realni politycy w reżimie nie mogą zamykać oczu na ujawnione prawdy. Groźne fikcje, oparte na wyborach sejmowych, domagają się radykalnej likwidacji w interesie państwa.

Tak mówią, tak rozumują koła polityczne w Warszawie. Można przyjąć, że rozważania, prowadzone w szerszych kołach ludności, prowadzą do wniosków tych samych, tylko trochę inaczej, trochę prościej, ale zato i twardziej sformułowanych.

Na innym miejscu podajemy prowizoryczne rezultaty wyborów miejskich w Warszawie i na prowincji, a w artykule wstępnym wypowiadamy szereg komentarzy i aktualnych wniosków.

Tu zwrócić chcemy uwagę Czytelników na specjalną atmosferę wyborów warszawskich oraz na te zjawiska i elementy, które uzasadniają pięć tez, jakie wyżej podaliśmy.

Dalszy ciąg na str. 2 ej.

— Konfederacja b. kombatanów francuskich wystosowała apel do rządów w Burgos i w Barcelonie, wzywający obie strony walczące w Hiszpanii do zawieszenia broni.

### Co zaszło przed wyborami w Warszawie Skarga Stronnictwa Narodowego do prokuratora

Zarząd stołeczny Stronnictwa Narodowego, jak donosi korespondent „Słowa” wileńskiego z Warszawy wniósł do Sądu Okręgowego w Warszawie skargę, w której m. in. powiedziano:

„W nocy z czwartku na piątek (z 15 na 16 b. m.) o godz. 2-iej, przybyła do lokalu zarządu warszawskiego oddziału Stronnictwa Narodowego przy ul. Złotej Nr. 30 większa liczba policjantów umundurowanych i wywiadowców, którzy zaczęli dobijać się do lokalu stronnictwa, oświadczając równocześnie, że w wypadku nie otwarcia, drzwi zostaną wywalone.

Policja nakazała znajdującym się

w lokalu członkom Stronnictwa Narodowego, zajętym przygotowaniami do akcji wyborczej do Rady Miejskiej, ubrać się w ciągu trzech minut, a gdy jeden ze starszych członków stronnictwa nie dosłyszał wezwania, został uderzony pałką.

Tymczasem policja przeprowadziła rewizję w lokalu zarządu. Przy rewizji był obecny Stanisław Burczak, kandydat na radnego miejskiego z listy Stronnictwa Narodowego, sprowadzony z mieszkania prywatnego.

Następnie policja zatrzymała kilkunastu członków stronnictwa, których zabrano do 8-go komisariatu. Policja przybyła trzema samocho-

dami. Osiemnaście zatrzymanych osób wsadzono z kolei do auta ciężarowego i wywieziono pod Warszawę w okolice Mińska Mazowieckiego.

Następnie poczęto wysadzać po dwie osoby w szczerem polu.

Jako ostatnią parę wysadzono dwie kobiety koło miejscowości Miłosna.

Noży tej mroź dochodził do 14—15 stopni.

Według pierwszych wiadomości zostali poszkodowani naskutek powyższej akcji policji: Alicja Gajder, zamieszkała w Otwocku, Aleksandra Hochberg, Władysław Wojtkowski, Jan Kietliński, M. Luniewski (lat 60).

### Pretensje kolonialne—to wojna Stanowcze oświadczenie min. Bonnet'a

PARYŻ, 19.12. Izba Deputowanych uchwała dziś budżety ministerstw spraw zagranicznych i marynarki.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagr. zabrał głos minister Bonnet, podkreślając na wstępie, iż Ententa francusko-brytyjska stanowi fundament polityki francuskiej, przyczem dodał, że w razie niesprowokowanej agresji wszystkie siły Francji na lądzie, morzu i w powietrzu zostaną niezwłocznie skierowane na obronę W. Brytanji.

W sprawie ostatniej wizyty mi-

nistra von Ribbentropa w Paryżu, min. Bonnet zwrócił uwagę na doniosłość uregulowania nieporozumień pomiędzy Francją a Niemcami ze stanowiska pokoju europejskiego.

Z tą samą dobrą wolą Francja przystępuje do zagadnień francusko-włoskich. Min. Bonnet oświadczył, że naskutek francuskiej interwencji dyplomatycznej w Rzymie rząd włoski zakomunikował, iż manifestacje w parlamencie włoskim nie reprezentują jego polityki. Oświadczenie to Francja przyjęła do wiadomości. Min. Bonnet podkreślił z całym

naciskiem, iż Francja nie zgodzi się na żadne ustępstwa terytorjalne ani w Europie, ani w kolonjach, zaś wszelka próba zrealizowania tego rodzaju pretensyj mogłaby doprowadzić jedynie do konfliktu zbrojnego.

Odnośnie zagadnienia hiszpańskiego min. Bonnet oświadczył, że Francja pozostaje wierna polityce nieinterwencji, przyczem wyraził przekonanie, że wojna domowa w Hiszpanii szybko zakończyłaby się w wypadku ewakuowania wszystkich cudzoziemców.

### Wzrosły fundusze dyspozycyjne Kredyty dodatkowe na posiedzeniu Sejmu przed świętami

Na porządku dziennym ostatniego przed świętami posiedzenia Sejmu w środę, dn. 21 b. m. o g. 11-iej zrana znajduje się 13 punktów.

Pierwszy z nich to przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1936 do 31 marca 1937 z wnioskiem N.I.K. o udzielenie rządowi absolutorjum z gospodarki finansowej za ten okres.

Na drugim miejscu znajdują się pierwsze czytania projektów ustaw o dodatkowych kredytach i obligacjach. Punkty od 3 do 8 włącznie zajmują przedłożenia

rządowe o ratyfikacji różnych umów gospodarczych. Dalej porządek dzienny zawiera sprawozdania komisji o dwóch projektach budowy kolei Zawiercie — Tarnowskie Góry i Skierniewice — Łuków, o projekcie ustawy o użyciu broni przez policję, o zmianie ustawy o państwowej służbie cywilnej. Punkt ostatni to wybór członków sądu marszałkowskiego

Projekt ustawy o nowych kredytach dodatkowych, które mają być pokryte z dochodów Monopoli Spirytusowego mówi o zwiększeniu wydatków M. S. Z. na urzędy dyplomatyczno-konsu-

larne o 745.000 zł, na wydatki Min. Spr. Wojskowych o 14.810 tys. złotych, na Min. Spraw Wewnętrznych o 1.400.000 zł.

Zwiększenie kredytów w budżecie wojska, jak wskazuje uzasadnienie rządowe, pozostaje w związku z przejmowaniem przez władze wojskowe obszarów ziemi odzyskanych w październiku i listopadzie 1938 r.

Przewidziane kredyty M. Spr. Wojsk. według projektu rządowego przewidują wzrost wydatków w budżecie tego ministerstwa w dziale wydatki stałe o następujące sumy: „wyposażenie”

o 4.500.000 zł., „zaopatrzenie i konserwacja” o 4.860.000 złotych, „fundusz dyspozycyjny” o 700000 złotych, „wydatki polowe” o 4.750.000 zł.

Nowe kredyty na Min. Spraw Wewnętrznych przewidują zwiększenie funduszu dyspozycyjnego o 1.000.000 zł. i kosztów wynikających z wykonania ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym o 400.000 zł.

Ogółem cała suma nowej serii kredytów dodatkowych (jedną serię już Sejm uchwalił) wynosi 16.955.000 zł.

### Powiew rzeczywistości

Walą się imaginacyjne konstrukcje i nadzieje (Patrz artykuł wstępny na str. 3-iej)

### Dwie nominacje w min. W. R. i O. P. i Banku Rolnym

Jak donosi Agencja Społeczno-Informacyjna (A. S. I.), zapada decyzja, że podsekretarzem stanu w Min. W. R. i O. P. na miejsce prof. Aleksandrowicza będzie mianowany płk. Kiliński.

Również postanowiono podobno, że wiceprezesem Państwowego Banku Rolnego będzie mianowany obecny zastępca dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w Min. Skarbu — Sadowski.

### W kilku słowach..

— Dwaj deputowani do parlamentu egipskiego w Kairze opracowali wniosek o uzgodnienie prawodawstwa egipskiego z zasadami Koranu.

— W Meksyku zaprzeczono wszelkim pogłoskom o tem, jakoby w kilku oddalonych prowincjach wybuchło powstanie.

— Dn. 24 grudnia b. m. rozpocznie się 74 sesja japońskiego parlamentu.

— Włoski minister oświaty powołał pleczy inwalidów wojny światowej wszystkie pamiątki historyczne do cesarza Napoleona na wyspie Elbe.

— Przekroczyło granicę francuska 273 ochotników z t. zw. „brygad międzynarodowych”.

— Z niewykrytej przyczyny wyleciała w powietrze prochownia w mieście Iwahana w Japonji.

— Przybył do Brukseli oficjalny delegat rządu gen. Franco celem przeprowadzenia z premierem Spaakiem rokowań w sprawie wysłania reprezentanta Belgji do Burgos.

— 6 angielskich i amerykańskich kanonierek odpłynęło dn. 19 b. m. pod eskortą japońskich okrętów wojennych z Hankou do Szanghaju.

Bakalie, cukierki i wszelkiego rodzaju słodycze w najlepszym gatunku do nabycia w sklepach F. TENSZERTIA ulica Piłsudskiego 58 i ulica Sieradzka 2.



# Złota niedziela wyborcza

(Dokończenie ze str. 1-ej)

O tym, że Ozon w kraju nie ma, mówią samorządowe urny wyborcze, wołają liczby głosów i mandatów radzieckich. Wyścizy starczy zaznaczyć się z temi cyframi.

Polityczne znaczenie wyborów niedzielnych nie może być przez nikogo poważnie kwestionowane. Wszystkie wywody i „argumenty”, jakie na ten temat pojawiły się w prasie ozonowej, są trudem szczyfowym i próbą oszukiwania samego siebie.

Ludność wiedziała, że idąc do urn samorządowych, dokonuje aktu publicznego o charakterze politycznym. Świadczy o tem dostatecznie fakt, że do kampanii wyborczej stanęły stronnictwa polityczne bez żadnych osłon i wstydlivych firanek. Nie chowały się one pod maską sztucznych nazw i tworów wyborczych, jak np. Ozon w Warszawie i w innych miastach, ale szły do wyborów pod swoimi własnymi chorągiewkami i nazwami.

Wyborca, który oddał głos na Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Narodowe, czy PPS nie miał żadnych wątpliwości, że głosuje na listę polityczną.

Wybory niedzielne były więc manifestacją polityczną ludności.

A jakie światło rzuciła niedziela samorządowa na wybory sejmowe? Dlaczego ukazała je w krzywym zwierciadle i postawiła ich rezultaty pod nieodpartym znakiem zapytania?

Zestawmy daty. Wybory sejmowe odbyły się 6 listopada, a więc zaledwie 6 tygodni temu. Na przestrzeni tych sześciu tygodni nie zaszły w kraju żadne wydarzenia, które mogłyby spowodować tak gruntowną, wręcz rażącą zmianę nastrojów w społeczeństwie, jaka przejawiała się w wyborach samorządowych.

Wybory w 57 miastach Polski przyniosły wielką poprawkę historyczną, dały odpowiedź na pytanie, kto ma oparcie w społeczeństwie, kto cieszy się jego zaufaniem, a kto wisi w powietrzu, względnie opiera się na tych symbolach siły, które nigdy nie są wygodne, zawsze kłują a nigdy nie są dostatecznie pewne.

Przez kilka dni po wyborach sejmowych mogło się zdawać, że reżim, a przynajmniej jego kierownicy zdają sobie sprawę, mimo odmiennych pozorów, z istotnej wartości Ozonu. Można było przypuszczać, że reżim wie, iż Ozon nie posiada żadnego oparcia w masach i że wobec tego nie nadaje się on w żadnej mierze jako podstawa systemu rządzenia. Jedyne tą niewiarą w Ozon, tą znajomością rzeczywistości nie sfalszowanej, można tłumaczyć owe dekryty nadzwyczajne, które spadły na kraj przed zebraniem się Sejmu i Senatu.

Ale Sejm nowy się zebrał i oto na szczytach reżimu powiały wiatry, zmierzające do oparcia rządów o Ozon, widzące w nim bazę operacyjną na dziś i na jutro. Tem mocniej naturalnie poczuł się Ozon sam. Uwierzył w swoją siłę, przyjął wyborczą „frekwencję” sejmową za czystą, zdrową, monetę, zaczął udawać, że jest rzeczywistym przedstawicielem społeczeństwa w Sejmie.

Poczuwszy się pewnie w siodle parlamentarnym, ruszył Ozon do szturmowania władzy, bo przecież taki, a nie inny, musi być sens polityczny głośnego ataku p. Wendy na wicepremiera Kwiatkowskiego.

Zatarg zlikwidowano, zatuzowano, dokonano tego polowicznie, jakby nieszczęrze. Na wzajemnych stosunkach między rządem i Ozonem legł cień nieufności, na drodze z Rymarskiej na ul. Matejki, a może i gdzieindziej, powstał ślad, którego nie usunie, to, nie sprzątnięto.

Jest możliwe, że p. wicepremier Kwiatkowski znajdował się również pod urokiem „frekwencji”, którą zonglowali posłowie i działacze Ozonu.

Dzisiaj urok przysł, rozwiły się fikcje, rozpięchły się złudzenia, wybiła godzina prawdy.

Ozonu, tego dzisiejszego Ozonu, któremu ton nadają manieri totalne i monopartyjne, niema w społeczeństwie. Niedziela samorządowa obaliła to kłamstwo. P. wicepremier Kwiatkowski może wyprostować plecy nie tylko wobec p. Wendy, ale i innych kierowników Ozonu.

Wraca na forum publiczne, staje się aktualną i bardzo pilną koncepcją szerokiego zjednoczenia narodowego, opartego na zdrowych podstawach. P. wicepremier Kwiatkowski odzyskał klucz do sytuacji politycznej w państwie.

Przyniósł mu klucz ten dzień 18 grudnia, złota niedziela samorządowa w 57 miastach Polski.

Nakoniec kilka słów o Warszawie. Lista ozonowa z przybudówkami odniosła tu pewien sukces niezaprzeczony. 39 mandatów radzieckim na 100, to jest pozycja, to jest siła. Nikt tego nie może negować. A jednak na ratuszu warszawskim, w komisarycznym zarządzie miejskim, zapanował wyrażny niepokój. Liczono tam, wiemy o tem dokładnie, na „murowanych” 48 mandatów, a pociachu wzdychano do 52—54.

Absolutna większość w Radzie miejskiej utrzymały oczywiście obecnych panów ratusza na dalsze lata przy władzy w stolicy.

Te sny i nadzieje legły na mroźnym bruku ulicznym.

„Jedyna” zyskała dużo, ale tylko 39 mandatów. Większości nie ma, trzeba szukać kompromisu, trzeba się dzielić władzą. Z kim i jak, to jest w tej chwili obójtne. Czy kompromis ów dokona się według „klucza partyjnego”, czy też „na gruncie towarzyskim”, to jest sprawa drugorzędna. Istota rzeczy tkwi w tem, że

część władzy trzeba będzie oddać.

Tu i ówdzie typują już, kto z komisarycznych wiceprezydentów m. Warszawy będzie musiał odejść.

Inna, wyjątkowa jest pozycja osobista prezydenta m. Warszawy, p. Stefana Starzyńskiego. Nie pójdziemy tu śladem „czerwoniackich” pochlebów i nie nazwiemy p. Starzyńskiego „prezydentem - odnowicielem”. Ale przyznajemy chętnie, że dla stolicy działał niemało w stosunkowo krótkim czasie.

Tej też właśnie okoliczności, osobistym zasługom prez. Starzyńskiego, przypisać należy sukces „jedynki” w wyborach niedzielnych. Ten sukces personalny prez. Starzyńskiego nie może być bynajmniej uważany za powodzenie Ozonu.

Ozon w obecnej swej formie jest w masach stołecznych tak samo niczem, jak w tych 56 miastach Polski, które w niedzielę przemówiły. (=)

## Po 45-minutowym przemówieniu

### Stan zdrowia Ojca św. uległ pogorszeniu

CITTA DEL VATICANO, 19.12. Wczoraj w położonym na terenie ogrodów watykańskich domu Piusa IV-go, jako w siedzibie papieskiej akademii nauk, odbyła się inauguracja trzeciego roku akademickiego w obecności Piusa XI.

Ojciec św. zjawił się na sali, wysłuchał sprawozdania rocznego, po czym wręczył nagrodę swego imienia profesorowi farmakologii na uniwersytecie w Gandawie dr. kor. Heymansowi.

Nagroda przyznana została prof. Heymansowi na wniosek komisji, w której zasiadał m. in. polski członek akademii papieskiej prof. Godlewski.

Z kolei następnie zabrał głos Papież, który wygłosił przemówienie, trwające 45 minut.

Na wstępie Ojciec św. wyraził swą głęboką radość, z powodu możliwości rozpatrywania z uczonymi w obecnych czasach ciężkich, niesprzyjających atmosferze nauki i spokojnemu, abstrakcyjnemu rozmyśleniu.

Składając obecnym życzenia święte Ojciec Papież oświadczył, że święta Bożego Narodzenia są świętem ludzi nauki, albowiem Boże Narodzenie jest przyjściem na świat Stworzyciela wszystkich rzeczy i wartości, które są przedmiotem badań naukowych.

PARYŻ, 19.12. Havas donosi z Citta del Vaticano, iż stan zdrowia Ojca Świętego miał się ponownie pogorszyć wskutek przemęczenia podczas wczorajszej uroczystości inauguracji roku akademickiego w Akademii Pontyfikalnej.

PARYŻ, 19.12. Havas donosi z Citta del Vaticano, iż Ojciec Święty miał atak astmy.

Przyboczny lekarz Papieża prof. Milani oświadczył, iż pogorszenie stanu zdrowia Ojca św. należy przypisać przemęczeniu podczas inauguracji roku akademickiego w Akademii Pontyfikalnej.

## Nowa droga przemytu broni do Chin

### 4 tysiące rybaków japońskich z Singapore w roli obserwatorów

SINGAPORE, 18.12. Od początku działań wojennych na Dalekim Wschodzie sprzęt wojenny dostarczany był do Chin drogą przez Halfong (Indochiny franc.). Władze japońskie sprzeciwiły się ostatnio temu i w kategorięczny sposób zażądały od Francji zaprzestania przez puszczania dalszych transportów broni.

Z chwilą, gdy Francja zastosowała się do życzenia Japonji, przemyt broni do Chin rozpoczął się przez Rangoon (Birma) drogą rzeczną.

Aby temu przeszkodzić, rząd japoński dał zlecenie wszystkim rybakom japońskim w Singapore, których jest około 4 tys., by opuścili to miasto i zajęli stanowiska

obserwacyjne w okolicach Rangoonu.

Na skutek tego polecenia wszyscy rybacy japońscy opuścili Singapore, nie zawiadamiając nawet władz portowych o przeniesieniu całej flotyli motorowych statków, służących do połowów dalekomorskich.

## Dymek z papierosa

### Tragedja w dancingu rumuńskim

BUKARESZT, 19.12. W jednym z nocnych dancingu Bukaresztu wydarzył się wczoraj wypadek, który wywarł wielkie wrażenie w szerokich kołach stolicy Rumunii.

Kuzynka znanego polityka rumuńskiego pani Lahovari zapalając papierosa przez nieostrożność podpaliła własną suknię, która pomimo natychmiastowej pomocy obecnych cała została objęta płomieniami.

Ciężko poparzoną p. Lahovari odwieziono do szpitala.

Płk. Vulturescu szef sztabu 2-go korpusu armji, który towarzyszył p. Lahovari popełnił samobójstwo.

## Niesnaski wśród kandydatów

### przy wyborach krakowskich

Wśród popierających listę Nr. 3 w Krakowie, noszącą początkowo nazwę Polskiego Bloku Katolickiego doszło przed wyborami niedzielnymi do rozbieżności. (O stanowisku oddziału krakowskiego Stronnictwa Ludowego w tej sprawie informujemy w „Przeglądzie Prasy”).

Z listy kandydatów wycofali się m. in. rektor prof. Krause i b. poseł Pochmarski.

W ostatniej chwili przed głosowaniem rozdźwięki ujawniły się wyraźnie. Ukazały się kartki wyborcze z kandydatami listy Nr. 3. Jedne kartki wydane p. t. „kandydaci Polskiego Bloku Katolickiego”, na innych występują „kandydaci Narodowo-

Chrześcijańskiego Frontu Samorządowego”.

Ukazało się też oświadczenie listy Nr. 3, że porozumienie ma tylko charakter techniczny i radni utworzą w przyszłej Radzie Miejskiej samodzielne kluby radzieckie.

Oto dosłowne brzmienie komunikatu listy Nr. 3:

„1) Ugrupowania wchodzące w skład obu organizacji będą miały do swobodnej decyzji głosowanie na kandydatów jednej albo drugiej organizacji. 2) Chrześcijańsko Narodowy Front Samorządowy i Polski Blok Katolicki utworzą w przyszłej Radzie Miejskiej własne kluby radzieckie. 3) Oba kluby radzieckie wezmą na siebie odpowiedzialność za rządy polskiej i chrześcijańskiej większości”.

W ślad za odrębnymi kartkami wyborczymi kontrahentów listy Nr. 3 Polskiego Bloku Katolickiego i Chrześcijańsko-Narodowego Frontu Samorządowego ukazały się również odrębne kartki wyborcze kandydatów tej listy ze zmienioną kolejnością na liście.

Również wśród Żydów, kandydujących z listy zjednoczonej reprezentacji żydowskiej w Krakowie doszło do zatargów. Niektórzy kandydaci wydawali własne kartki wyborcze, pomijając kandydujących z nimi kolegów.

Natomiast wśród list Stronnictwa Narodowego i PPS. panowała zgoda i dyscyplina.

## Matka Ledóchowska zatrzymana na niemieckiej stacji Neu-Bentschen

O godz. 4-ej nad ranem dn. 18 b. m. niemieckie organa kontrolne granicznej zatrzymały matkę Marię Ledóchowską przełożoną zakonu Sióstr Urszulanek Najświętszego Serca Jezusowego.

Matka Ledóchowska odbywała podróż z Rzymu do Polski w towarzystwie siostry urszulanki zajmującej przedział pierwszej klasy w pociągu nocnym berlińskim.

W przyległym przedziale drugiej klasy podróżowała towarzysząca uczennica.

W Neu Bentschen obie siostry zakonne wezwane zostały przez funkcjonariusza kontroli dewizowej do opuszczenia przedziału i udania się do kontroli. Tam zatrzymano siostrę mimo odejścia pociągu. Bagaż siostry Ledóchowskiej zajęła się uczennica.

Matka Ledóchowska musiała siedzieć po dokuczliwej kontroli w Neu Bentschen aż do następnego pociągu i dopiero 18 b. m. przyjechała do Poznania.

## NA WIDOWNI

Prezydent R. P. przyjął dn. 18 b. m. ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego.

Posel polski w Hadze, dr. W. Babiński, wręczył przewodniczącemu towarzystwa propagandowo-kulturalnego holendersko-polskiego „Nederland-Polen”, inż. Bongartowski, ministrowi Komunikacji, odznaki honorowej i mandorji z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski.

Marszałek Senatu płk. Miedziński złożył d. 19 b. m. wizyty ministrowi Romanowi, Kalińskiemu i Świętosławskiemu, rewizytowali go ministrowie Grabowski i Roman.

Marszałkowie Sejmu i Senatu przeszli do Akademii Umiejętności w Krakowie depeszę z wyrazami współczucia z powodu zgonu s. p. prezesa Akademji b. senatora prof. St. Wróblewskiego.

Zamiast życzeń świątecznych noworocznych oraz podziękowań za nie senator Prystor złożył 25 zł. na rzecz Domu im. Dzieciątka Jezus w Wilnie.

## Hr. (ian) w Eudapeszcie

### Narada włosko-węgierska

BUDAPESZT, 19.12. Przybył tu włoski minister spraw zagr. Ciano, powitany uroczysto na udekorowanym kwiatami i chorągiewkami o barwach włoskich i węgierskich dworcu.

Min. Ciano towarzyszą ambasadorem Buti, minister pełnomocny Vitti i inni.

Przed południem min. Ciano złożył wieniec na pomniku poległych żołnierzy oraz złożył wizyty premierowi Imredy i ministrowi Czakaj.

W południe min. Ciano był przyjęty na audjencji przez regenta Horthy'ego, po czym regent z małżonką podejmowali go śniadaniem.

## Gen. Gamelin jedzie na inspekcję do Afryki Północnej

PARYŻ, 18.12. „Le Temps” donosi, że szef Sztabu Głównego obrony narodowej Francji gen. Gamelin, oraz szef sztabu marynarki viceadmirał Darlan, mają się w ciągu stycznia udać w podróż inspekcyjną do Afryki północnej.

## Trzęsienie ziemi w Turcji

STAMBUL, 18.12. Dziś nad ranem obszar Kirszeir nawiedzony został przez gwałtowne trzęsienie ziemi.

W mieście Kirszeir runęło 16 domów, zburzonych przeważnie w ostatnich miesiącach.

Z dn. 1. stycznia osoby, dziecinnie obciążone, podlega będą w Austrii przymusowej sterylizacji. Ustawa przewiduje sterylizowanie osób umysłowo chorych, alkoholików, ulomnych itd.



# Powiew rzeczywistości

## Wala się imaginacyjne konstrukcje i nadzieje

Oceniając niedzielne wybory samorządowe, trzeba zwrócić przede wszystkim uwagę na dużą frekwencję głosujących. Prawda, że nie dorównuje ona frekwencji przy wyborach do parlamentu. Nie należy jednak zapominać, że w niedzielę samorządową nie działa szereg czynników, który w niedzielę sejmową pchał wyborców do urny. Natomiast pojawił się wróg frekwencji — mróz.

Udział społeczeństwa w wyborach pozwala ocenić, w jakim stopniu interesuje się ono sprawami publicznymi. Udział ten daje odpowiedź na pytanie, czy społeczeństwo chce się ograniczyć do roli przedmiotu rządzenia, czy też chce być również jego podmiotem.

Jeżeli uwzględnić, że wybory samorządowe miały tylko pośrednio charakter aktu politycznego; że był to akt dobrej woli; że wolała ta nietylko nie była podsycona zewnętrznym przymusem, ale w niektórych wypadkach właśnie przymus przeciw niej się obracał; że, wreszcie, hamulcem dobrej woli był mróz, — to wówczas trzeba będzie dojść do wniosku, że wybory samorządowe w Warszawie i w szeregu miast prowincji były wysoce przekonującą manifestacją świadomości politycznej społeczeństwa; były dowodem poczucia się szerokich przesądów i obowiązków obywatelskich; a przez to dowodem, że społeczeństwo chce być czynnikiem, a nie przedmiotem rządzenia.

Drugi wniosek, jaki nasuwa ostatnia niedziela, jest ten, że wybory przyniosły znaczne zwycięstwo opozycji. Wprawdzie nie udało się określić, co to właściwie jest opozycja. Albowiem stosunek do rządu przestał tu być ogólnie obowiązującym kryterjum. Stosujemy też tutaj kryterjum uproszczone, zaliczając do opozycji to wszystko, co nie jest Ozone.

Po wyborach sejmowych mówiono, że opozycji w Polsce wcale już nie ma; że jej stan podobny do zera. Jeżeli z tymi ocenami porównać wyniki wyborów niedzielnych, dające przewagę przeważnie opozycji, to trzeba będzie powiedzieć, że albo opozycja wniosła wielkie zwycięstwo, albo że ów poziom zerowy, oraz budowane na nim konstrukcje i nadzieje, są tworem imaginacji.

Jesteśmy zwolennikami tej drugiej tezy: wybory samorządowe świadczą, że zasięg stronnictw opozycyjnych w Polsce był i jest rokimi.

Automatycznie nie uważamy za dorobek list ozonowych sukces tej organizacji. Taki wniosek musiałby się narzucić wówczas, gdyby stanęła na stanowisku, że wybory parlamentarne były zwycięstwem Ozone. Nigdy jednak nie przecenialiśmy tego zwycięstwa. Nie mamy więc powodu dziś mówić o klęsce.

Wniosek trzeci jest ten, że wybory samorządowe przyniosły w szeregu miast znaczny wzrost wpływów socjalistycznych. To jest niewątpliwe. Natomiast zalecałobyśmy dużą ostrożność w wyrażaniu wskazówek z tego faktu. Dotyczy to zwłaszcza koncepcji, z którymi wystąpiła już prapólniowa, niosących zarzysy dwóch bloków, dwóch frontów: ludowego i narodowego.

Na niebezpieczeństwo montowania takiej linii podziału zwracać tu należy uwagę. Linia ta stałaby się zarzewiem walk ekologicznych, sprzecznych z interesem zbiorowości; walki, które przynoszą wiele szkód państwu

I obywatelom, stałyby się wodą na młyn biurokratycznej komydy.

Nie można tutaj ulegać sugestii przykładów zagranicznych. Nam się wydaje, że między ruchem lewicowym Hiszpanji czy Francji a Polską zachodzi wielka różnica. W tamtych krajach między socjalizmem i nacjonalizmem istnieje rzeczywistość przepaść. U nas jej nie ma: większość socjalistów w Polsce czuje się najpierw i przede wszystkim Polakami.

Nurtujące nasz kraj prądy różnią się raczej pod względem metod, niż celów ostatecznych. Te są wspólne dla dużej większości

prądów. Głównym zaś celem jest dobro narodu i państwa.

W tym stanie rzeczy montowanie przeciwstawnych, zwalczających się bloków byłoby gwałceniem natury. Byłoby parciem do wojny tam, gdzie istnieją warunki dla pokojowej, zgodnej współpracy wszystkich Polaków.

Ze tak jest istotnie, o tem mówić jeszcze rzecz jedna.

Porównanie wyników wyborów sejmowych z wynikami samorządowymi świadczy, że wielu ludzi, którzy w samorządową niedzielę głosowali na listy narodowe, czy socjalistyczne, w niedzie-

le sejmową głosowali na OZN.

Cóż to oznacza? To mianowicie, że liczni zwolennicy Stronnictwa Narodowego, czy P.P.S. są jednocześnie zwolennikami zjednoczenia. Oczywiście, zjednoczenia, opartego nie na wyrzeczeniu się własnej indywidualności politycznej, ale na uszanowaniu i szarmonizowaniu różnych indywidualności.

Porównanie wyników dwóch niedziel wyborczych dowodzi, że w Polsce istnieją naprawdę warunki dla zjednoczenia, opartego na kolaboracji grupowań, reprezentujących znakomitą większość Polaków.

## Albo posada, albo dostawa

### Co pół roku kontrola

Premjer gen. Składkowski zarządził, aby urzędnicy, wchodzący w skład rad administracyjnych i komisji rewizyjnych przedsiębiorstw, wydziałów z administracji państwowej, nie zawierali z temi przedsiębiorstwami w imieniu Skarbu państwa umów, ani też z tytułu zajmowanych stanowisk w służbie pa-

ństwowej nie przeprowadzali przetargów lub przyjmowania dostaw, w których przedsiębiorstwa te uczestniczą.

Zarazem zarządzenie to zajmuje się kwestją unormowania nadzoru i kontroli tych przedsiębiorstw.

Co sześć miesięcy Ministerstwa

mają przedstawiać do Prezydium Rady Ministrów zestawienia imienne wszystkich urzędników, będących członkami rad administracyjnych i komisji rewizyjnych przedsiębiorstw państwowych, z uwzględnieniem wysokości pobieranych przez nich wynagrodzeń.

## Związek Polaków we Francji

### ma zespolic wszystkich rodaków

Zjazd Delegatów Związku i osiedli polskich we Francji, odbywający się w Douai powołał do życia Związek Polaków jako niezależną organizację, zespalającą w sobie wszystkie związki, stojące na gruncie pracy narodowej i wszystkie osiedla polskie we Francji, zorganizowane w komitetach towarzyszych miejscowych.

Związek Polaków zakresem swego działania obejmuje dotychczasowe agendy Rady Porozumiewawczej i Związku komitetów towarzyszych miejscowych, stanowiąc

kontynuację obydwu wymienionych organizacji. Wychodząc z założenia, że podstawową komórką prac narodowo-kulturalnych jest kolonia polska, Związek w całokształcie swych poczynań szczególną opieką będzie otaczał wszystkie osiedla polskie we Francji.

Związek Polaków posiada charakter organizacji apolitycznej.

Skład Zarządu Głównego Związku Polaków przedstawia się następująco: Józef Szymanowski — prezes, Piotr Kallinowski — se-

cretarz generalny, Leon Hendrysiak — skarbnik.

Wiceprezisi: Stulich Jan, Ratajczak P., Czacharowski B., inż. Ludwik Regamey.

Rada główna: Chuderski, Zimny, Buszewski, Przybylski, Kulikowski, Mosiek, Smektala, Światalski, Jarosz i Madej.

Godność prezesa honorowego Związku Walny Zjazd nadał p. Stefanowi Rejerowi seniorowi wychodźstwa polskiego we Francji, b. prezesowi Rady Porozumiewawczej.

## W świetle prasy

### Totalne eksperymenty

Na łamach „Polonji” z okazji ostatnich wydarzeń w Rumunji pisze red. St. Sopiński:

„Zmienia się w naszych czasach mapa świata. Jeśli jednak o ustrój chodzi, nie ulega wątpliwości, że zasady demokratyczne wytrzymały próbę życia. Dzięki długiemu wychowywaniu narodu nie było w Czechach ani rewolucji, ani zabijania uciekających wrogiów, ani zamachów bombowych. Totalizm byłby Czechów doprowadził do katastrofy zupełnej, do grobu”.

### Co mówił prezes Mikołajczyk?

W „Gazecie Grudziądzkiej” umieszczono pełne sprawozdanie z przemówienia b. p. St. Mikołajczyka, prezesa Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych na posiedzeniu Sejmiku Wojewódzkiego w Poznaniu o sytuacji politycznej i gospodarczej Wielkopolski. Zatrzymując się na zagadnieniu niemieckim, prezes Mikołajczyk oświadczył:

„Nie dlatego, bym wychodził z założenia, że należy ludzi między narodami, bym wychodził z założenia że specjalnie my, Polacy, winniśmy w zagadnieniach międzynarodowych prowadzić w pierwszym rzędzie do rozgrzewek, czy jakichkolwiek zatargów z nami zachodnich sąsiadów, ale dlatego, że patrząc na to, jak nieraz sztucznie moralność obronna Państwa się obniża, jak nieraz nawet zamyka się usta na wskazywanie niebezpieczeństwa, które idzie z zachodu, czy niebezpieczeństwa, które zaistniało już faktycznie w Wolnem Mieście Gdańsku. Musimy doceniać niebezpieczeństwo, kryjące się w odwiecznym „Drang nach Osten”, jako hasło obowiązujące i nadal, bo i w oficjalnych przykazaniach hitlerowskiego „Mein Kampf” pozostało ono nadal, jako wytyczna polityki niemieckiej w dalszym ciągu, a z drugiej strony musimy sobie powiedzieć, że nieraz zupełnie niefortunnie imputuje się nam, że Wielkopolska, która okazała tyle hartu ducha, tyle wytrwałości i odporno-

ści w ramach państwa obcego, dziś, w ramach własnej państwowości wykazuje bierność, i bądź to jęczeniem, bądź to stękanem, czy prośbą stara się o uzyskanie lepszych warunków. Tak nie jest.

Wydaje mi się, że społeczeństwo wielkopolskie może i musi sobie powiedzieć, że w dalszym ciągu jest odporne na ataki, które na nie idą, ale też, że ma prawo żądać, by ta odporność jego nie była nieczem hamowana. Mało tego! Ma prawo żądać, aby ta odporność była popierana wszelkimi siłami ze strony czynników, które są do tego powołane! (Głosy: brawo)”.

### Telegram 21 adwokatów

„Warszawski Dziennik Narodowy” doniósł, że „21 adwokatów, występujących w imieniu Obywatelskiego Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego podpisał telegram do p. ministra sprawiedliwości w sprawie utrudnienia akcji wyborczej”.

### Stosunki z szaradziastami

W „Ilustr. Kurj. Codz.” z dn. 19 b. m. ukazało się następujące oświadczenie:

„Notatka w „Polsee Zbrojnej” z dnia 17 b. m. zwróciła naszą uwagę na przykre niedopatrzenie w dziele — „Rozrywki umysłowych”.

„W związku z tem wyjaśniamy że rebus zamieszczony w Nr. 49 „Światowida” tak samo, jak wszystkie poprzednie, nadesłany nam został przez Klub szaradzystów w Warszawie, z którym mamy stałą umowę. Mielśmy więc wszelkie prawo mniemać, że rebus ten przeszedł przez kontrolę klubu. Skoro nadużyto naszego zaufania, zerwaliśmy stosunki redakcyjne z warszawskim Klubem szaradzystów i pożyliśmy kroki, które zapobiegą na przyszłość bolesnym przeoczeniom”.

### Dzieci Szulcowej

Z Gdańska donosi „Kurjer Bałtycki”: „Sprawa Elżanowa i Wielkich Trąbek wciąż jeszcze zaprzęta uwagę całej

polskiej ludności. Nar.-socjalistyczna prasa gdańska publikuje obecnie długie, a niezmiernie zawiłe komunikaty o wywiezieniu i aresztowaniu wdowy Szulcowej i jej dzieci i o aresztowaniu i przytrymaniu nauczyciela Kurka i ochroniarzki Luskawówny. Z tego krótkiego wyczerpania wynika, że wdowa Szulcowa istotnie była aresztowana, lecz ostatecznie została wypuszczona na wolność. Aresztowanie jej miało nastąpić dlatego, że... jedno z jej dzieci miało jej zginać i nie mogła powiedzieć, gdzie ono się podziało. O tem, czy się znalazło i gdzie było „Vorposten” i „Dana, Neuste N.” nie pisze. Reżta dzieł wdowy — jak przyznają pisma gdańskie — istotnie została wywieziona z wiosk i oddana do niemieckiego sierotnica w Starum Szotlandzie pod Gdańskiem”.

### Uchwała ludowców krakowskich

„Krakowski Kurjer Wieczorny” donosi:

„Odyło się w Krakowie posiedzenie Stronnictwa Ludowego Zarządu Powiatowego w Krakowie na którym zapadła uchwała wzywająca członków Stronnictwa Ludowego którzy kandydują na liście ozonowo-chadeckiej Nr. 3 do natychmiastowego wycofania swych kandydatów, w przeciwnym bowiem razie Zarząd Stronnictwa Ludowego wyciągnie wobec nich daleko idące konsekwencje aż do zawieszenia w prawach członkowskich włącznie. Jednocześnie na tem zebraniu Zarząd Str. Ludowego udzielił członkom Str. Ludowego, kandydującym na liście nr. 3 nagany”.

### Urna na mrozie

We wczorajszym „Kurjerze Warszawskim” pisze J. R.:

„Wymowa głosowania wczorajszego jest nader sbita. Legenda, fundowana na niedawnych tak jeszcze wyborach sejmowych o zmianie orientacji społeczeństwa w kierunku poparcia systemu przestała mieć jakkolwiek realną podstawę. Zarówno frekwencja, jak rozdzielność głosów, które oddano wczoraj, świadczy, iż nie można społeczeństwa trzymać zdala od sprawy publicznej; że to wywołuje jakiś nie złojeżnienie — to protest”.

## Gdy inni chorują



MNIE GRYPA OMIJA!  
**PANACRIN**  
CHRONI PRZED ANGINĄ I GRYP

1215

## Święta „Daru Pomorza” na wodach Ameryki

Statek szkolny „Dar Pomorza” opuścił port Mayaguez na Porto Rico w dn. 17 b. m. i udał się w dalszą drogę do Cartageny (Columbia).

Dn. 18 b. m. „Dar Pomorza” znajdował się w pozycji geograficznej 16 st. 51 min. szerokości północnej i 83 st. 58 min. długości zachodniej. Na statku wszystko w porządku.

Odległość od Mayaguez do Cartageny wynosi 700 mil, gdzie „Dar Pomorza” przybędzie 21 b. m. i zatrzyma się 8 — 9 dni, spędzając święta Bożego Narodzenia.

Sylwestra i Nowy Rok spędzi „Dar Pomorza” w drodze na Jamajkę (port Kingston), gdzie zatrzyma się dla ćwiczeń na 3 tygodnie.

## Na Święta

polecam w wielkim wyborze: świeże orzechy, migdały, pierniki, czekoladę bakaliję fistaszki (orzyszki) gorące, oraz wiele smakowych świątecznych. Elektryczna palarnia kawy. Import herbaty.

## TEOFIL MARZEC

Mazowiecka 5, Marszałkowska 89. 1335

## Za 2 morderstwa i 5 napadów skazany na dożywotnie więzienie

W Sądzie Okręgowym zakończył się dwudniowy proces Stanisława Krawczyka, 19 razy karanego, a oskarżonego obecnie o dwa morderstwa i 5 napadów bandyckich.

Wraz z Krawczykiem na ławie oskarżonych zasiadła Franciszka Wójcikowa, odpowiadająca za współudział w dokonaniu przez Krawczyka zabójstwa jej męża Jana.

Po rozprawie, w czasie której przesłuchano kilkudziesięciu świadków, prokurator zażądał dla oskarżonego kary śmierci, a dla Wójcikowej dożywotniego więzienia.

Po naradzie sąd skazał Krawczyka na dożywotnie więzienie, a Wójcikową na 12 lat więzienia.

## Państwo w państwie

Z Berlina donosi „Kurjer Warszawski”:

„Poseł Kundt kierownik mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji zapowiedział utworzenie partji narodowo-socjalistycznej posiadającej wyłączność i reprezentującej wszystkich Niemców zamieszkałych w Czechosłowacji. Partja ta włączona będzie w ramy partji narodowo-socjalistycznej w Niemczech i zorganizowana całkowicie na jej wzór. Podrzedniami jej organizacjami będą więc oddziały S.A., S.S., H.J., Kraft durch Freude itd.”.

## Wybory w Słowacji

Z Bratisławy donosi „Kurjer Warszawski”:

„Wybory do pierwszego sejmiku słowackiego, które miały charakter plebiscytu — odbyły się spokojnie. Wynik ich był na skutek totalnych metod Słowaków zgóry już do przewidzenia; kan dydat jednego stronnictwa na Słowację, t. j. partja ludowa uzyskała obrzytnia bo 94 do 95 proc. większość głosów. W gminach czysto słowackich osiągnęli nawet 100 proc.; w gminach ruskich i czeskich 85 do 90 proc., mniejszość niemiecka solidarnie głosowała na listę słowacką stronnictwa ludowego, na której znalazło się wszakże kilkunastu kandydatów Niemców”.



# Wyniki wyborów w Warszawie i na prowincji

## W swobodnym głosowaniu przemówiła ludność miast

Wyniki niedzielnych wyborów według obliczeń, narazie jeszcze nie oficjalnych, przedstawiają się w Warszawie następująco:

Z pośród stu radnych lista O. Z. N. otrzymała 39 mandatów; PPS. — 27 mandatów, Str. Narodowe — 11 mandatów; Nar. Radyk. — 4 mand.; Żydzi: „Bund“ 16 mand.; Sjonisci — 2 mand.; Lew. Żyd. — 1 mand. Razem — 19 mandatów.

Wyniki te mogą po sprawdzeniu ulec jeszcze niewielkim korekturom.

### Nazwiska nowych radnych

Według tych obliczeń mandaty otrzymują następujący kandydaci:

**OKRĘG I**  
OZN: Dąbkowski, Kamler, Głzycki, Rusin.  
PPS: Ziemięcki, Raabe.  
Str. Narodowe: Giertych.  
NKR: Sylwestrowicz.

**OKRĘG II**  
OZN: Paschalski, Dąbrowski.  
PPS: Zdanowski, Białas.  
Str. Narodowe: Bleszyński.

**OKRĘG III**  
OZN: Gędzierowski, Władawski.  
PPS: Piątek, Brylowski, Pniowski.

**OKRĘG IV**  
OZN: Lipczyński, Pniowski.  
PPS: Dubois, Sobol.  
Str. Narodowe: Bielecki, Czeka, NKR: Pączkowski.  
Bund: Nowogrodzki.

**OKRĘG V**  
OZN: Jastrzębowski, ks. Hlilchen.  
PPS: Grzędziński.

**OKRĘG VI**  
OZN: Mościcki, Wójcicki.  
PPS: Tomaszewski.  
Str. Narodowe: Dubowski.  
NKR: Kuryusz.

**OKRĘG VII**  
OZN: Skoczyński.  
PPS: Kłuszyńska.  
Str. Narodowe: Kański.

**OKRĘG VIII**  
OZN: Tyszcza, Mrozowski.  
PPS: Garlicki.  
Str. Narodowe: Borzęcki.  
NKR: Dmowski.

**OKRĘG IX**  
OZN: Kępiński.  
PPS: Kamiński.  
Bund: Siemianart.

**OKRĘG X**  
Bund: Erlich, Water, Blund, Litwacz.  
Sjonisci: Hartglas, Lew, Cytrowski.

**OKRĘG XI**  
OZN: Zieliński.  
Bund: Gilnicki, Lichtenstein.

**OKRĘG XII**  
OZN: Dąbrowski, Ostiński, Machlejd.  
PPS: Arciszewski, Perczyński, Boczkowski, Rubinstein.  
Str. Narodowe: Bojkowski.

**OKRĘG XIII**  
OZN: Orzelski, Szelańska.  
PPS: Baranowski.  
Bund: Mendelsohn, Goldberg, Glikzman.

**OKRĘG XIV**  
OZN: Pawłowski.  
Bund: Alter, Szerer, Szeber, Szefran.

**OKRĘG XV**  
OZN: Garbusiński, Orliński, Mieroszewicz.  
PPS: Próchnik, Nowicki.  
Str. Narodowe: Chojnacki.

**OKRĘG XVI**  
OZN: Jankowski, Urbański, Kajder, Bieliński.  
PPS: Zaremba, Duda, Chymmel.  
Str. Narodowe: Bogucki.

**OKRĘG XVII**  
OZN: Graba-Lęcki, Staszyński, Jędraszko, Sobotowa.  
PPS: Bugajski, Skowroński.  
Str. Narodowe: Bułski.

**OKRĘG XVIII**  
OZN: ks. Gołędziński, Lothole, Rozmiatowski.  
PPS: Fotek.

### Frekwencja w okręgach

Bardzo ciekawie przedstawiają się wyniki cyfrowe oddanych głosów w poszczególnych okręgach Warszawy. Z pośród 753 tysięcy mieszkańców miasta uprawnionych do głosowania oddało swe głosy tylko 363.248 osób, co wynosi 49 proc.

Ponad 50 procent wyniosła frekwencja w okręgu 7, który pobit rekord we wcześniejszych wyborach, osiągając 55 proc. oddanych głosów; na 24 tysiące uprawnionych, głosowało tam 13.120 osób. Jest to okrąg

obejmujący odcinek śródmieścia (Świętokrzyska, Zgoda, Marszałkowska) i częściowo dzielnicę robotniczą (Powiśle, Oboźna, Tamka).

Na dalszych miejscach stoi okręg 2 (Szczęśliwicka, Grójecka), gdzie na 36 tysięcy uprawnionych głosowało 19 tysięcy (53 proc.).

Następnie okręgi 15 i 16 (Żoliborz i część Pragi) z frekwencją 52 proc., wreszcie okręg 8 (Karmelicka, Miodowa, Świętojerska, Żimna, Świętokrzyska, część Królewskiej), gdzie głosowało 51 proc.

Frekwencje zbliżoną do 50 proc. wykazały wielkie okręgi 12, 13, 14 (przeciętnie 49 proc.).

Najniższą liczbą głosujących „wy różnił się” okręg 17 (Grochów), gdzie na 61 tysięcy głosujących głosowało zaledwie 25 tysięcy, t. j. 41 proc.

Również małą liczbę głosujących miały okręgi 9 (44 proc.), i 3 (46 proc.).

### Ile kto stracił i zyskał

Jeśli porównać wczorajsze wyniki z rezultatami ostatnich wyborów do rady miejskiej z roku 1927, uwzględniając fakt, że ówczesna rada składała się ze 120 członków, to wyniki dla poszczególnych ugrupowań przedstawiają się w procentach następująco:

PPS. miała wówczas 23,3 proc. mandatów — obecnie 27 proc.; zyskała więc 3,7 proc.

Żydzi z 22,6 proc. spadli do 19 proc., tracąc 3,6 proc.

Ugrupowania narodowe miały w 1927 roku 39,1 proc. mandatów — obecnie 15 proc.; straciły więc 24,1 proc.

Niemal cała ta strata dokonała się na rzecz Ozonu, który otrzymał 39 proc. mandatów. Ozon przejął całkowicie niemal wszystkie hasła ugrupowań narodowych, a więc katolickie, nacjonalistyczne, antyżydowskie.

Na płaszczyźnie politycznej różnice między Ozonem a ugrupowaniami narodowymi zaciera się coraz bardziej.

(w.) 56 miast polskich poza Warszawą wybierało onegdaj rady miejskie z Łodzią, Poznaniem i Krakowem na czele.

Trzaskający mroz, który wpłynął tak dotkliwie na frekwencję wyborczą w Warszawie, mniej się widać dawał odczuć na prowincji, gdyż choć termometr wskazywał wszędzie od 15 do 20 stopni poniżej ze-

ra, frekwencja była na prowincji znacznie wyższa, niż w stolicy.

Na Pomorzu ilość głosujących wynosiła od 80 do 94 proc., w Łodzi od 70, zaś w dzielnicach robotniczych ponad 90 proc. W innych miastach frekwencja przekraczała wszędzie 60 proc.

### ŁÓDŹ

Według prowizorycznych obliczeń na 84 radnych w Łodzi otrzymały mandaty następujące listy:

Na pierwszym miejscu PPS. i zawodowe — 35 mandatów, Str. Narodowe — 18, Niemcy — 2, Ozon — 8, Aguda — 3, Bund — 10, Żydzi — 8, Aguda i sjonisci — 8.

### POZNAŃ

W Poznaniu duży sukces odniosło Stronnictwo Narodowe, gdzie zdobyło 52 mandaty, na ogólną liczbę 73 OZN. otrzymał 19, zaś PPS. jeden mandat. Są to narazie wyniki nie oficjalne.

### KRAKÓW

W Krakowie przy frekwencji ponad 60 proc. i 18-stopniowym mrozie wybory dały według tymczasowych obliczeń następujące wyniki: Wspólna lista, Ozon, Ch.-D. i „IKC” 24 mand., PPS. — 24, Str. Narodowe — 12, Żydzi około 13.

Sukces Str. Nar. i PPS. kosztował Ozonu.

### TORUŃ

Głosowało 61 proc. Na 48 mandatów: Str. Narodowe — 22 mandaty, Ozon — 12, N.-D. — 2, Str. Pracy — 5, PPS. — 5.

### BYDGOSZCZ

Na 48 mandatów — Str. Nar. 13 (dawniej 13), Str. Pracy 18 (dawniej 18), Ozon 7 (dawniej 16), Niemcy — 1 (1), PPS. — 6 (dawniej 6).

### INOWROCŁAW

Z pośród 32 mandatów Ozon, który posiadał dawniej absolutną większość, zyskał mandatów 4, Str. Narodowe — 14, PPS. — 14.

### OSTRÓW WLKP.

Str. Nar. — 11 mandatów (dawniej 9), Ozon — 5, Str. Pracy — 4, PPS. — 4. Głosowało 70 proc.

### SWARZĘDZ POD POZNANIEM

Na 12 mandatów — Str. Nar. — 5, Ozon — 4, Str. Pracy — 3.

### MUROWAŃSKA GOSLINA

Głosowało 83 proc. uprawnionych. Str. Nar. — głosów 2051, Ozon 1 Zjedn. Zaw. Polskie — 1259. Na 12 mandatów Str. Nar. — 8, Ozon 4.

### GRUDZIĄDZ

Z pośród 48 mandatów OZN. — 19 mandatów, Str. Nar. — 6, Str. Pracy — 9, PPS. — 12, ONR. — 2.

### Ś. p.

### Edward Kurylo

Jak o tem donosiliśmy, w jednym ze szpitali warszawskich zmarł ś. p. Edward Kurylo, były kierownik baletu Opery warszawskiej i znany w stołecznych kołach teatralnych baletmistrz pedagog.

Ś. p. Edward Kurylo urodził się w Warszawie w r. 1883, odbył naukę w warszawskiej szkole baletowej, a ukończył swe wykształcenie zawodowe w szkole dramatycznej przy warszawskim Towarzystwie Muzycznym.

Podczas swej długoletniej działalności baletmistrzowskiej odbył od 1906 w szeregu podróży do Ameryki, Azji i Australji. Był członkiem szeregu zagranicznych stowarzyszeń zawodowych oraz korespondentem fachowych pism angielskich, amerykańskich i południowo-afrykańskich.

W latach 1913—1914 pracował jako kierownik i reżyser baletu teatrów rządowych w Warszawie, a w r. 1925/26 był kierownikiem baletu i szkoły baletowej przy Operze Warszawskiej.

### WYKWINTNE

### PIERNIKI

### POLECA

Frantola

MARSZAŁK. 113

## Mróz aż trzeszczy

### Trudności komunikacyjne — Troska o oziminy

Fala mrozów, która przyszła do Polski, daje się już dotkliwie we znaki. Utrudnia komunikację, budzi troskę o oziminy.

Na Pogotowia zgłaszają się masowo ludzie z odmrożonymi rękami, nosami, uszami; w Warszawie było takich pacjentów w niedzielę ponad stu. Z okolic Łodzi doniesiono o dwóch wypadkach zamrznienia na śmierć. Ofiarą mrozu padł rolnik, 40-letni R. Zachaj, który zasnął na drodze pod Rudą Pabjanicką i jak się nieznany starzec pod osadą Będków. Wypadków takich jest oczywiście więcej w różnych stronach Polski.

Najsilniejsze mrozy panują na Wybrzeżu, chociaż zazwyczaj tak nie bywa. W Gdyni i Pucku notowano wczoraj — 24 stopnie niżej

zera. Nasilenie mrozu powiększa silny wiatr.

W Wilnie było — 19 st., tak samo w Tarnopolu, w Brześciu. We Lwowie — 18, w Warszawie — 17, w Krakowie i Poznaniu — 16.

Jest to mróz suchy, bezśnieżny. Stąd właśnie powstaje niepokój o oziminy.

Mróz potrwa dość długo. Przed Bożem Narodzeniem nie ustąpi, nawet zapewne się wzmocze. Tak przewiduje PIM.

Na kolejach zanotowano wiele i znacznych opóźnień w ruchu dalekobieżnym. Również na terenie warszawskiego węzła kolejowego wytworzą się trudności komunikacyjne.

W niedzielę, o godz. 19-ej, nastąpiła przerwa w dostarczaniu prądu elektrycznego z elektrowni prusz-

kowskiej do radiostacji w Raszynie. Uszkodzenie powstało prawdopodobnie z powodu uszkodzenia wskutek mrozów izolacji na linii wysokiego napięcia 35 tys. volt, zasilającej radiostację raszyńską.

Polskie Radio uruchomiło Warszawę II, nadając normalny program ogólnopolski przy pomocy tej stacji i wszystkich rozgłośni regionalnych.

W Bydgoszczy mrozy unieruchomiły na kanale około 30 załadowanych szkut. Niektóre ze szkut zatrzymane zostały w drodze w większej odległości od linii kolejowych, co uniemożliwiło przedłunek towarów i spowodowało poważne szkody.

Mrozy objęły całą Europę. Prawie tak samo dotkliwie jak w Polsce, są w Niemczech. W Berlinie notowano — 15 st., w Wiedniu mniej więcej to samo.

W Paryżu notowano 6 st. mrozu, w Londynie 4, w Trieście 5.

O wiele cięższe mrozy panują oczywiście w Rosji. W Moskwie było — 25 st., na Syberji dochodzą mrozy do — 48 st.

**NERWY** NERWICE SERCA STANY WYCZERPANIA  
Zakład Przyrodoleczniczy „Natura”, Aleja Szuca 8. Tel. 9.53-69.  
Wodolecznictwo — polewy syst. Dr. Zimniewicza. Terapia krótkofalowa. Pp. Urzędnikom ugi. — Zakład czynny w godzinach 10—13 i 16—20. Stała ordynacja lekarzy specjalistów. 1228

## Żydzi niemieccy będą mogli wywieźć 15% majątku

### Propozycja dr. Schachta

LONDYN. 18.12. W związku z posytem prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta w Londynie, obecnie dopiero ujawniane są pewne szczegóły tej wizyty.

Nie jest np. rzeczą zupełnie wiadomą, czy Schacht widział się z Chamberlainem. Oficjalnie tego rodzaju wizyta nie miała miejsca, ale w kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że dr. Schacht wraz z gubernatorem Banku Angielskiego Normanem, podejmowani byli przez Chamberlaina w czwartek śniadaniem.

Ujawniono też, że dr. Schacht od-

był w czwartek konferencję u lorda Wintertona z udziałem dyrektora Ewiańskiego komitetu pomocy dla uchodźców Żydów z Niemiec dr. Rublee.

W ciągu tej konferencji Schacht przedstawił rządowi niemieckiemu, według którego Niemcy gotowe są przyznąć się do ułatwienia Żydom emigracji z Niemiec, pod warunkiem, że inne kraje zgodzą się dopuścić większy kontyngent eksportu niemieckiego i wypuścić ten dodatkowy eksport niemiecki z obrotów clearingowych, placąc za ten dewizami. Wzajemnie za to

Niemcy zezwoliliby uchodźcom żydowskim zabrać pewien odsetek ich majątku, przyczem wymieniane jest 15 proc.

Lord Winterton i dyr. Rublee przyrzekli, że propozycje te przedłożą rządowi, zasiadającym w Komitecie ewiańskim.

Dziś już stwierdzić można, że zastosowanie się do propozycji dr. Schachta nie zapowiada się dla Niemiec korzystnie.

Wogóle w kołach poinformowanych utrzymują, że wizyta dra Schachta wypadła negatywnie.

## Agitacja antyżydowska w Morawskiej Ostrawie

### Żydzi likwidują przedsiębiorstwa

MOR. OSTRAWA. 18.12. Morawska Ostrawa staje się terenem coraz gwałtowniejszej agitacji antyżydowskiej, prowadzonej głównie przez członków grupy gen. Gaydy.

Na murach miasta widnieją napisy „Precz z Żydami”, „Żydzi sprzedali republikę” i t. p. W witrach sklepów czeskich umiesz-

czono wywieszki „Sklep czeski - katolicki”, „Nie kupujemy u Żydów”. Niektóre dzienniki wzywają społeczeństwo do bojkotu adwokatów i lekarzy żydowskich.

Wczoraj w jednej z ostrawskich kawiarni publiczność zmusiła do opuszczenia estrady skrzypka pochodzenia żydowskiego, dyrygenta ka-

wiarnianej orkiestry.

Związek adwokatów w Morawskiej Ostrawie wprowadził w swojej organizacji paragraf aryjski.

W związku z akcją antysemicką, miejscowi Żydzi zaczynają likwidować swoje sklepy i przedsiębiorstwa i przygotowują się do emigracji.

## Bez akcentów politycznych

### Sardyńska mowa Mussoliniego

RZYM. 18.12. Dziś rano Mussolini dokonał inauguracji Carbonji, nowego osiedla węglowego na Sardynji, zbudowanego w ramach programu samowystarczalności gospodarczej.

Po uroczystości inauguracyjnej Mussolini wygłosił z Wieży litoralskiej do ludności mowę, w której stwierdził, że nowa gmina węglowa,

posiadając w herbie latakę górniczą, stanie się po wsze czasy świadectwem wielkich zdolności organizacyjnych i realizacyjnych Włoch faszystowskich.

Przypomniawszy następnie, że przed 12 miesiącami, gdy wycieczny był plan Carbonji, nie było tam ani jednego domu, Mussolini podkreślił, że pod ziemią nowego osie-

dla spoczywają bogate złoża węgla, nie ustępującego węglowi zagranicznemu. Nowe miasto, które ma obecnie 12.000 mieszkańców, osiągnie w krótkim czasie liczbę 24.000.

Pod znakiem autarkji — zakończył Mussolini — starodawna wierna i zbyt często zapomniana ziemia sardyńska ujawniła dziś swoje bogactwo.



# Potomkowie Wenedów

## Bracia mleczni Słowian gnębieni przez Niemców

Naród Łużycki lub Serbsko-łużycki niszczony obecnie przez wynaradawiającą politykę niemiecką i kraj przez tę ludność zamieszkały za mało są znane w Polsce.

Z biuletynu Serbsko-Łużyckiego wyjmujemy zarys dziejów tego kraju i narodu.

Całość dzisiejszych Łużyc, t. j. terytorjum geograficznego, rozmieszczenia narodu łużyckiego da się zamknąć w prostokacie, wyciągniętym ku północy, którego długość nie przekracza 150 km. a szerokość 50 km.

### Kraj i ludzie

Podstawą prostokąta są Góry Kruszcowe (Rudne Hory — Erzgebirge). Góry te są jednym z gniazd owego niebotycznego ognia łańcucha najstarszych górotworów Europy, który w najstarszej epoce geologicznej ciągnął się nieprzerwanie od Kaledonii, przez Góry Hercynskie, Łużyce, Średniogórze, Polskie (Góry Świętokrzyskie), Roztocze po Płytę Dniestrową i dalej. Na tę prastarą formację nasunęły się następnie pofaldowania górotwórcze skorupy ziemskiej, lub skutkiem transgresji morskich lub naporu lodowców północnych zostały naniesione lub osadzone wszystkie późniejsze formacje aż do obecnej aluwialnej.

Stąd też na Łużycach to ogromne bogactwo geologiczne (i krajo-brazowe), podobne, jak u nas w Górach Świętokrzyskich, tylko znacznie zasobniejsze, znane w górach już człowiekowi przedhistorycznemu, a w regionie przejściowym odkryte dopiero w XIX w. (np. węgiel brunatny czyli brunica).

Kraina północna, niżowa, której odpływ wód zatarasowały moreny ostatniego europejskiego zlodowacenia na Pojezierzu Wielogrodzkiem (meklemburskim) i Pomorskiem, jest geologicznie znacznie uboższa.

Region górzisty, opadający ku północy, sięga od granicy czeskiej niemal pod sam Budziszyn (Budziszyn — Bautzen). Ziemi uprawnej jest niewiele; przeważają łąki górskie i pastwiska. Tereny bogate w kopaliny już w średniowieczu zostały skolonizowane przez górników niemieckich. Ludność łużycka ostała się jedynie w najniższym pasie gór. Zowią ją horakami (horak — góral).

W krainie pośredniej, t. zn. od Budziszyna niemal po Gródek (górnolużycki Hródek, dolnoluż. Gródk — niem. Spremberg) są gleby najlepsze i kultura rolna stoi tu bardzo wysoko. Burów (bur — Bauer) tujejszych nazywają też dolanami, gdyż mieszkają w dolinie.

Resztę kraju czyli Łużyce Dolne zamieszkuje holanie (holan — mieszkawiec holl czyli puszczy). Jest to teren pokryty rozlewiskami wód rzecznych i jeziorami jeszcze dość gęsto zalesiony. W swej najdalej na północ wysuniętej części zwie się od licznych bagien Błotami (Błota — niem. Spreewald).

Jeszcze do niedawna ludność miejscowa żyła wyłącznie z rybołówstwa, pasiecznictwa, łagiewnictwa (wyroby z drzewa), flisactwa i t. p., lecz trzebieenie lasów, uprzemysłowienie kraju i w związku z tem gwałtowna urbanizacja wsi wiele w trybie życia, zwyczajach i zajęciach ludności zmieniły.

Pierwsze ślady człowieka pierwotnego na Łużycach dadzą się odnieść do czasów ostatniego zlodowacenia, gdy lody skandynawskie usypały wal pojezierzy nadbałtyckich jako swoją morenę czołową. Najwięcej atoli znaleźć o nieocenionej wprost wartości pozostawiła tutaj kultura t. zw. „łużycka“, przypadająca na trzeci okres epoki brązu (1500 — 1000 przed Chr.). Jak to stwierdzono na wykopaliskach biskupińskich i gnieźnieńskich, była ona podstawą wytworzonej potem kultury pre-słowiańskiej i słowiańskiej.

### Bracia mleczni i germańscy grabieżcy

Ludność słowiańska osiedliła się na Łużycach między V a VII wiekiem po Chr. W każdym razie w VII w. siedziała już tutaj. Dzier-

żawy słowiańskie rozciągały się wówczas daleko na zachód, bo aż po Smoliny (Harz) i rzekę Mohań (Mon); poszczególne enklawy słowiańskie dotykały Renu, a na północy wchodziły między diuny i wrzosowiska nadmorskie Hannoveru. Wszyscy ci zachodni Słowianie nazywali się między sobą „Serbami“, co oznaczało bracia mleczni (por. cerkiewne srbati, lub późniejsze sorbać, sierbać — ssać), mieli zatem poczucie wspólności plemiennej, brakło im tylko spójności organizacyjnej.

Niemcy nazywali wszystkie ludy zachodnio-słowiańskie mianem Wenden. Nazwę tę wywodzi się od Wenedów a nawet Wandali, lecz najprawdopodobniej pochodzi ona od celtyckiego windos, co zna czy „biały“. Jak wiadomo ludność celtycka, ustępująca przed Słowianami, posiadała ułwosnienie ciemne, gdy natomiast Słowianie, wśród których przeważał element nordycki, mieli włosy jasne, co może być powodem nadania im nazwy „Białych“. (Jeszcze Wiślan nazywano „Serbami Białymi“).

Pierwotna ludność dzisiejszych Łużyc tworzyli Lużanie (Lingi, Luigi), nazwani tak od licznych luz (kałuż) w ich kraju. Pod naporem zaczęły się na Łużyce chronić resz-

ki innych plemion słowiańskich. Byli to przede wszystkim najbliżsi Milczanie, mieszkańcy Milska które obejmowało teren późniejszego królestwa saskiego i Serbowie Niżaniecy czyli Niżycanie, mieszkający koło Starohrodu (Altenburg) i Serbska czyli Serbszcina (Zerbst) na terenie późniejszego księstwa Anhalt - Zerbst.

Już niemal od końca VII w. nie pokoją Słowian żyjące z grabieżcy watahy „wragów“ germańskich (wrag — włóczęga; od nich to wywodzą się Frankowie).

### Okres podbojów

W IX w. wyprawy Karola Wielkiego dochodzą już w kilku miejscach do Laby (Lobjo — Elbe) a cały wiek X to okres podboju ziemi Milczan, Niżyczan i Lużan. W 929 r. Henryk Ptasznik zadaje wojom słowiańskim straszliwą klęskę pod Lęczniem (Lenzen), poczem na miejscu dawnego grodziszca buduje zamek w Miśni (Mieszno — Meissen), skąd idą ciągle wyprawy, wycinające w pień ludność zdobywanych osad.

Najbardziej daly się Łużycom we znaki 25-letnie rządy margrabiego Gerona, o którego „przeradzie“ (zdradzie) śpiewa jeszcze dziś lud

łużycki. Podbitą ludność trzymano w surowych ryzach, równocześnie starając się zgermanizować zwyciężonych. Do celów germanizacji służył również Kościół i w związku z tem założono biskupstwo w Brandeburgu i metropolję arcybiskupią w Magdeburgu (Dziewinie).

Wielka epopea Bolesława Chrobrego wyzwała Miłsko i Łużyce na lat 31; lecz znów potem przez trzy wieki krwawi ta ziemia w ciągłych bojach, prowadzonych o władanie nią.

Od 1319—1636 r. należą Łużyce do Czech, lecz nie powstrzymuje to postępów germanizacji. Ludności słowiańskiej nie wolno osiedlać się w miastach; nie wolno jej uczyć się rzemiosł i należeć do cechów. Każde miasto ma swój „wobkraj“ (opole), którego mieszkańcy są gospodarzami całkowicie zależni od swojego miasta. Nie wolno gdzieindziej kupować, nie wolno do innego miasta nie wywieźć, by sprzedać. Instytucja „wobkrajów“ przetrwała aż do epoki napoleońskiej i była ona najskuteczniejszym narzędziem zużożenia ludności.

Czasy Lutra przynoszą Łużycom przesładowania. Ale też dopiero w czasach Reformacji przemówił niemy dotąd naród łużycki. Ukazują się pierwsze książki w języku serbsko-łużycki górnym i dolnym. Wojny przetrzucają Łużyce w granice Czech, Austrii, a wreszcie Saksonji. Elektorzy sascy naogół uchodzili za przyjaćiół Łużyczan; utworzyli nawet gwardję przyboczną z „serbskich dragunarów“, lecz nie chroniło to ludności przed uciskiem narodowościowym. Potem Prusy zajmują Łużyce Dolne i śląską część Górnych, w Prusach ucisk jest wyraźny, nieosłonięty nawet cieniem sympatii domu panującego.

Podobno Bismarck uważał się za przyjaciela Łużyczan i miano mu nawet postawić pomnik wdzięczności za jego protekcję, ale równocześnie władze pruskie i kościelne ewangelickie wyznały język łużycki ze szkółek parafjalnych. Jedynie tylko kościół staroluterski przestrzegł tradycję narodowych, lecz jest za to przesładowany, do tego stopnia, iż wyznawcy jego pod wodzą pastora Jana Kiljana, dzielnego patrioty, teologa i psalmisty, w połowie XIX w. emigrują do Teksasu, gdzie zakładają łużycką osadę Serbin. Druga partja wychodźców z Zejlerjem (bratem Handrija, największego poety łużyckiego) wyjeżdża do Australji.

### Wiek odrodzenia

Wiek XIX to wiek odrodzenia na rodzie łużyckiego. Budziszyn staje się stolicą życia umysłowego całych Łużyc, siedzibą związków i towarzystw patriotycznych, społecznych, oświatowych i naukowych. Twórczość literacka, artystyczna i naukowa zaczyna nabierać rumieńców samostnego życia.

Po wojnie światowej, która zahamowała życie kulturalne na Łużycach, następuje nowa era odrodzenia tego narodu, a wyrazem jej staje się wzmocniona twórczość artystyczna i literacka.

## Poseł dr. Jurgis Szaulis

### Wybitny dyplomata na placówce w Polsce

Zaraz po świętach przybędzie do Warszawy nowy poseł litewski dr. Jurgis Szaulis. Najwybitniejsza to dziś postać dyplomacji litewskiej. Nic też dziwnego, że jego właśnie wydelegowano do nas, bo przecież nie inna stolica, tylko Warszawa jest dziś dla Litwy placówką dyplomatyczną o największej doniosłości. Mówi się jednocześnie, że jest tu przysłany, jako największy sympatyk Polski wśród polityków i dyptomatów litewskich. Co do tego wolno mieć poglądy rozmaite. Nikt inny, jak właśnie ten sam dr. Szaulis jest przecież twórcą litewskich „strzelców“, zwanych od jego nazwiska „szaulisami“.

Był projekt, by dr. Szaulis przybył do Warszawy już zaraz po nawiązaniu polsko-litewskich stosunków dyplomatycznych. Tak się jednak nie stało i ma to swój powód. Delegowanie odrazu dyplomaty tak poważnego oznaczałoby, że Litwa przywiązuje wielką wagę do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską. Litwa zaś początkowo zamierzała traktować to nawiązanie, jako rzecz jej narzuconą. Dlatego przysłała nam plk. Szkirpe, nie dyplomata, lecz wojskowego, w dodatku człowieka, który przez 10 lat był attache wojskowym poselstwa litewskiego w Berlinie w czasach, gdy pomiędzy Polską a Rzeszą stosunki bynajmniej nie układały się pomyślnie. Słowem, przysłano nam kogoś typowo „odpornego“ na ewentualne „kuszenia“ Polski.

Jednak przez parę ostatnich miesięcy sytuacja zmieniła się radykalnie i poniekąd nawet odwróciła. „Twardy“ i „wojskowy“ człowiek wrócił do Berlina, my zaś otrzymujemy dr. Szaulisa, którego „polonofilstwo“ opiera się na tem, że jeszcze w r. 1919 był rzecznikiem porozumienia z Polską, przybywając, jako szef misji specjalnej. Wynik tej misji coprawda nie był wcale zadowolający.

Dr. Szaulis ma w Polsce wielu przyjaciół z dawnych lat, szczególnie przyjaźni się zaś podobno z prof. Ludwikiem Krzywickim, z którym go łączą wspólne badania prehistorji litewskiej.

Jeżeli jesteśmy przekonani, że od czasu przybycia dr. Szaulisa do Polski stosunki polsko-litewskie się poprawią, to poprostu dlatego, że będzie on z pewnością lojalnie wykonywał otrzymywane z Kowna, tym razem idące w pożądanym kierunku instrukcje.

Ur. na 2mudzi w r. 1879 Jurgis Szaulis skończył uniwersytet w Berlinie. Już w wieku lat 18 rozpoczyna pracę dziennikarską. Roki w jego działalności dziennikarskiej przypada na lata 1903-4, gdy jako niespełna 25-letni młodzieniec redaguje aż trzy pisma litewskie: „Vapras“, „Ukininkas“ i „Naujienos“, w czasie zaś wojny i do chwili okupacji niemieckiej — „Vilniaus Zinios“.

Gdy tylko Litwa budzi się do życia niepodległego, dr. Szaulis staje w pierwszych szeregach bojowników wolnościowych. Zaraz po ukończeniu nauki się Litewskiej Rady Narodowej („Taryba“) zostaje jej sekretarzem generalnym, wnet potem zaś pierwszym wiceprezesa.

W listopadzie 1918 r. dr. Szaulis zakłada pierwszą litewską placówkę dyplomatyczną — poselstwo w Berlinie. Nie pozostaje jednak na tem stanowisku nawet pół roku, bo jest niezbędny do wykonywania szczególnych i ważnych zleceń dyplomatycznych. Bywa w misjach specjalnych w Berlinie, Rydze i Warszawie.

W r. 1921 zostaje posłem w Rzymie. W r. 1923 ma sobie powierzona organizację prasy litewskiej w Kłajpedzie. W r. 1925 udaje się w specjalnej misji dyplomatycznej do Helsinek, poczem wraca do Kowna, gdzie zostaje dyrektorem departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

W r. 1927 dr. Szaulis jedzie do Rzymu, jako poseł litewski, ale tym razem już nie przy Kwirynale, lecz przy Watykanie. W r. 1931 zostaje przeniesiony do Berlina, gdzie pozostawał do ostatniej chwili. Był jednocześnie akredytowany w Wiedniu, Bernie i Budapeszcie.

Jest żonaty z Włoszką, niegdys słynną śpiewaczką, do niedawna znaną jeszcze jako Mafalda Salvatini, jedną z najlepszych „Tosc“ ostatnich czasów, niegdys w Paryżu uczenicą Jana Reszkego.

Jej salon w Berlinie uchodził za jeden z najwybitniejszych ośrodków życia artystycznego i towarzyskiego. Węc i warszawskiemu korpusowi dyplomatycznemu przybywa nowa atrakcja towarzyska. **Diplomaticus**



## Kuchnia elektryczna

którą można nabyć na raty  
w Salonie Elektrowni Miejskiej—Marszałkowska 150  
1339

## Piewca wolności wobec knuta

### Spór o „Maskaradę“ w Teatrze Polskim

Od stałego korespondenta gazety „Siegodnia“ jednego z najwybitniejszych dziennikarzy rosyjskich red. Mikołaja Wołkowyskiego otrzymujemy list następujący:

„Będę bardzo wdzięczny Sz. Redakcji „Kurjera Polskiego“ za umieszczenie mego wyjaśnienia, spowodowanego przez artykuł p. Jacka p. t. „Człowiek i dzieło“, zamieszczony w nrze „Kurjera Polskiego“ z dn. 18 b. m.

Omawiając sztukę p. Jarosława Iwaszkiewicza „Maskarada“ autor artykułu poruszył moją niepochlebną dla utworu i jego inscenizacji w Teatrze Polskim opinię, zamieszczoną na łamach gazety „Siegodnia“. Według opinii p. Jacka rzecz charakterystyczną jest, iż „p. Wołkowyskiego boli najwięcej to, że Mikołaj I został w „Maskaradzie“ przedstawiony raczej

jako pułkownik lejbgwardji, niż jako dostojny reprezentant „Ideologii knuta“.

Ten mój rzekomy „ból“ Jacka łomaczy przez „klimat“, w którym według jego przekonania „wychowałem się“.

Wobec tego, że artykuł w „Kurjerze Polskim“ porusza ciekawe zagadnienie „człowieka i dzieła“ uważam za nieodzowne podkreślić tak jak to zrobiłem w artykule w „Siegodnia“, że p. Jarosław Iwaszkiewicz pomniejszył wagę swojego tematu, nie przedstawiając z należyty wyrazistością i siłą symbolu „knuta carskiego“, jakim była postać Mikołaja I. Artysta, który grał tę rolę, ukazał nam, jak pisał, „ruchliwego porucznika kawalerji gwardyjskiej“, albo w najlepszym razie „pułkownika kawalerji“ zamiast brutalnego satrapy na troni rosyjskim.

Inszenizacja pogłębiła wady pomysłu autora.

Co się tyczy „klimatu“, w którym byłem wychowany, w imię prawdy historycznej trzeba przypomnieć, że klimat, w którym żyła przytłaczająca większość Intelligencji rosyjskiej z pokoleń przedwojennych był „klimatem“ Ideologii wolnościowej, zawsze głęboko wrogiej dla tyranji i satrapji. Właśnie ze stanowiska takiego światopoglądu sztuka p. Iwaszkiewicza, jak pisałem, bardzoby zyskała, gdyby utal-ntowany dramaturg zdołał z większą siłą wewnętrzną przeciwstawić sobie dwa symbole: piewcę wolności — wielkiego poeę i „samodzierzcę“ ideologa knuta.

Proszę przyjąć iż.

Mikołaj Wołkowyski  
korespondent warszawski  
gazety „Siegodnia“.



# Gwiazdkowy dorobek wydawniczy dla dzieci i młodzieży

II.  
Na książki dla starszych dzieci i młodzieży złożyły się tego roku wyślibki całego szeregu doskonałych piór: Marja Dąbrowska, Zofja Kossak, Zygmunt Nowakowski, Wanda Wasilewska, Ossendowski, oto kilka najświetniejszych może wśród nich.

Na pierwszym miejscu należałoby tu może jednak wymienić „Cudowne bajki” Adolfa Dygasiańskiego („Biblioteka Polska”). „Bajki” te są jaskółka, zapowiadająca zbiorowe wydanie pism Dygasiańskiego, zainicjowane przez „Bibliotekę Polską”. Sygnalizujemy z radością o tem doniosłym przedsięwzięciu. Dygasiański jest autorem, którego koniecznie trzeba przypomnieć publiczności polskiej. Ten „polski Kipling przed Kiplingiem”, doskonały znawca wsi polskiej, naszycy łak i borów — może właśnie dopiero dzisiaj doczekać się właściwego uznania i oceny. „Cudowne bajki” mają w sobie powagę i powab opowieści mitycznych, okraszonych najpiękniejszymi wytworami fantazji ludowej, pełne są zapachu pól i lasów. Najpiękniejsze z nich — choćby „Król Huk Puk” — dawno już weszły do skarbca tych bajek, które opowiadamy naszym dzieciom i których one tak chętnie słuchają.

Na pograniczu beletrystyki strictly sensu i popularnych historii przyrodniczych są dwa pokazne tomy Anny Lewickiej: „Z naszych pól i lasów” i „Wśród naszych łąk i borów” (Wyd. J. Przeworskiego). Jest to wcale ładna próba popularyzacyjna, łatwa i dostępna także dla młodszych dzieci. Ładnie wyilustrowana przez W. Chmielewskiego będzie zapewne chętnie przyjęta przez młodych czytelników.

Dzieci bowiem i młodzież łatwiej książki przyrodnicze lubią i chętnie czytają „o zwierzętach”. Szkoła dziennie umie pobudzić i rozbudzić do zainteresowania naszej młodzieży. W tych warunkach dziwić się raczej należy, iż tak mało mamy literackich opracowań przyrodniczych zagadnień. To, co jest, cieszę się niestępnym powodem, najlepszym tego dowodem jest np. II wydanie, bardzo zresztą ładnego, „Jeńca z północy” H. Grotowskiej (Wyd. M. Arcta) i VI już wydanie przeźlicznego „Naszego lasu” Bohdana Dyakowskiego z bardzo miłymi rysunkami K. Mackiewicz (M. Arct). Książka ta była i jest ulubioną lekturą naszej młodzieży, jedną z najważniejszych i najtrwalszych pozycji we wszelkich bibliotekach szkolnych i domowych.

Pozatem jednak w naszej literaturze dla młodzieży panuje bodaj stale historia. Zamiłowanie do historii wśród młodzieży przejawiało się znacznie wcześniej, niż wśród dorosłych, których do piero najróżniejszymi literackimi biografiami trzeba było zachęcać do obcowania z historią — podczas gdy młodzież przepadała zawsze właśnie za

powieściami historycznymi — zwłaszcza z historii polskiej.

Taka historyczna powieść polska wyrobiła już sobie zresztą specyficzny typ: jest w miarę banalna, w miarę szablonowa, nie wykracza poza ramy przyjętej i ustalonej tradycji, nie chce być pod żadnym względem nowatorska, nie podejmuje żadnych rewizji ustalonego porządku rzeczy. Taką np. powieścią są „Pazowie króla Zygmunta” A. Domańskiej, ukazująca się już w IV wydaniu (M. Arct), rzecz nie bez wdzięku, chociaż w założeniu niesłychanie ostrożna właśnie w swej banalności i szablonowości — tak samo zresztą, jak i ilustracje do niej A. Gawlińskiego. Powodzenie tej książki, wytrzymującej konkurencję z najróżniejszymi nowymi rzeczami, dać powinno do myślenia zwolennikom najróżniejszych eksperymentów literackich dla młodzieży — które nam wydają się często udane i interesujące, a które młodzież nieradko odrzuca — właśnie jako zbyt nowe i „inne”.

Literatura historyczna dla młodzieży może zresztą pochwalić się w tym roku pozycją pierwszorzędną, a mianowicie „Grodem nad jeziorom” Zofji Kossak (Gebethner i Wolff). Autorka „Kryżowców” nie po raz pierwszy oddaje swoje pióro na usługi młodzieży. Bohaterski jest to dowód z jej strony samoopanowania i dyscypliny — niełatwo jest bowiem napewno zmusić talent o zakroju i rozmachu właśnie Zofji Kossak do nalożenia sobie pióra i ram powieści dla młodzieży. „Grod nad jeziorom” jest opowieścią — fantazją z zamierzonych przedhistorycznych dzieł Polski. B. interesującą wprowadziła tu autorka nawiązanie przeszłości polskiej z całym światem, wprawdając do swego przedhistorycznego Biskupina czy innej przedhistorycznej osady kupców z bardzo dalekiego świata, którzy „drogami burzystynowymi” wędrują z Grecji, czy z jeszcze dalszego Egiptu na tę daleką północ. Powieść o grodzie nad jeziorem plastyczna jest i barwna. Jest ona zresztą napewno — jak wszystkie, co pisze Zofja Kossak, wynikiem rozległych studiów — anachronizmów faktycznych niemało w niej zapewne wcale. Anachronizm jest może tylko stylizacja psychiczna postaci bohaterów myślicy i czujących niemal współcześnie, a w każdym razie, jak na owych przedhistorycznych Słowian — niesłychanie subtelnie i zawiłe.

Wśród współczesnych powieści dla młodzieży na pierwszym miejscu należałoby wspomnieć o zbiorze nowel młodzieżowych „Czyste serca” Marji Dąbrowskiej (wyd. J. Mortkowi-cza). Jest to naprawdę zbiór utworów

dobrze już znanych, pochodzących z lat dość dawnych, drukowanych prze-ważnie w najróżniejszych wypisach dla młodzieży. Może właśnie dlatego bardzo silnie zaznaczona jest w nich tendencja dydaktyczna, która naogół u Dąbrowskiej nie występuje nigdy tak wyraźnie. Są wśród nich niektóre wręcz prześlizgnięte. Najpiękniejsze bodaj jest opowiadanie „Czajka”, bardzo proste i w tej prostocie bezpośrednio, o linii dydaktycznej nieco ukrytej, pod względem artystycznym bez zarzutu w czystości i precyzji swej formy i kompozycji.

Bliski bardzo Dąbrowskiej pod względem tendencji społecznej i linii dydaktycznej jest Wandy Wasilewskiej: „Pokój na poddaszu” (Wyd. J. Przeworskiego). Ta opowieść o czworgu dzieciach-sierotach, pozostawionych losowi, które własną pracą w ciastym pokoju na poddaszu dochodzą do stworzenia sobie czystego, uczciwego życia — jest napisana z talentem, a jednocześnie z umiarem i tunciem, do których właśnie u Wasilewskiej nie przywykliśmy dotąd. Podkreślamy to z całą satysfakcją.

**NA CHOINKĘ SŁODYCZE**  
*Franbola*  
MARSZAŁKOWSKA 113

Jako trzecią wreszcie z podręcznych współczesnych powieści dydaktyczno-społecznych wymienić należy „Dzieci podwórka” Jadwigi Korczakowskiej (wyd. J. Przeworskiego). Rzecz napisana jest niewątpliwie z wdziękiem, chociaż trochę w niej jest za dużo szlachetnego sentymentalizmu i zbyt wyraźnej już tendencji. Dzieci są publicznością niezmiernie krytyczną i daleko trudniej wziętą na taką bezgraniczną „szlachetność”, niż nam dorosłym to się wydawać może.

Inny zupełnie charakter ma typowa książka dla dorastających pańienek Marji Kann „Jutro będzie słońce” (Gebethner i Wolff). Akcja tej powieści toczy się w gimnazjum. Jest w niej i matura, jest trochę flirtu, trochę filozofii, dość starannie podmalowana jest psychologia młodych, dora-

stających pańienek; — oczywiście u-czenie przystępujące do matury, doskonałe już obeznane z najnowszą literaturą, czytać „Jutra” nie będą, młodszym zaś dziewczynkom właśnie ze względu na ową maturę i flirty odpowiada tematycznie nie będzie — cała rzecz wisi więc trochę w powietrzu, jak zresztą niejeden utwór dla t. zw. młodzieży. Kłopot jest przecież z tą młodzieżą niemają: dorywa się do książki dla „dorosłych”, jak tylko może i nie chce słyszeć o książkach przeznaczonych dla niej — a pisze się jej i wydaje ciągle.

Po innej drodze poszedł też autor innej powieści dla młodzieży, przeznaczony już zresztą wyraźnie dla chłopców: Tadeusz Perkitny: „Z setką złotych naokoło świata” (Gebethner i Wolff); jest to powieść podróżnicza, którą ostatecznie przeczyta i dorośli, o ile przebrnie oczywiście przez rubaszny dowcip tej książki, mającej w sobie trochę drażniący ton „dowcipasów”, choć napisanej niewątpliwie z pewnym rozmachem i interesującą.

Po zupełnie innej drodze poszedł też F. A. Ossendowski w „Stoniu Birarze” (Wydawnictwo Polskie R. Węgnera), istotnie dobrem opowiadaniu z życia Indji, w którym rolę główną odgrywa stary, mądry słoń. Ossendowski w tym „Stoniu Birarze” okazał się doskonałym znawcą psychiki młodzieży: tę książkę — prostą, szczerą i bezpośrednią — przeczyta napewno chętnie każdy młody chłopiec i dziewczyna. Ergotyczny wdzięk tła, na którym rozgrywa się akcja opowieści, jednoczy się ładnie w tym „Stoniu” z interesującą analizą... psychiki słońca, tak cie kawej, iż zapomina się przy niej nawet o nadmiarze „szlachetności”, ja kim trochę grzeszy Ossendowski. Jest to specjalnie niebezpieczny, a stale powtarzany błąd właśnie w stosunku do młodzieży.

Na zakończenie tego przybliżonego sprawozdania — wydawniczy dorobek gwiazdkowy jest szczególnie bogaty tego roku — parę słów pod adresem dwóch miłych książeczek Marji Wardasówny: „W śniegu i słońcu” (powieść narciarska) i „Maryśka ze Śląska” (powieść lotnicza) z przedmową Gustawa Morcinka. Obie te książeczki grają na sportowych zainteresowaniach naszej młodzieży, są proste, bez pretensyj i osiagają z powodzeniem cel, który autorka sobie zapewne wytknęła: pouczają o zasadach umiłowanego sportu — nie nudząc — i interesującą akcją dobrze wiążą z dość dyskretnie zaznaczoną tendencją dydaktyczną. Jak na młodą, zdaje się, autorkę, osiągnięcia to bardzo poważne, dobrze wróżące o jej przyszłości.  
A. Chor.

## Zgon prezesa Akademii Umiejętności Ś. p. Stanisław Wróblewski

Nauka polska poniosła stratę bardzo poważną: zmarł jej najwyższy dostojnik, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, profesor Stanisław Wróblewski.

Urodzony w r. 1868, był ś. p. Stanisław Wróblewski profesorem prawa rzymskiego na uniwersytecie krakowskim od r. 1901 i urząd ten dźrzył aż do roku 1926, kiedy powołany został na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Stanowisko to piastował do r. 1930. W latach 1922—1926 był sekretarzem Akademii, od roku 1934 — prezesem tej najwyższej polskiej instytucji naukowej.

Był to umysł wszechstronny i jasny, charakter prawy i czysty. Znakomity znawca prawa rzymskiego — autor jednego z najbardziej znanych podręczników prawa rzymskiego — miał jednak ś. p. Stanisław Wróblewski zainteresowania bardzo wszechstronne. Z pod jego pióra wyszedł szereg istotnie znakomitych dzieł prawnych (komentarz do prawa czekowego i wekslowego, Prawo o zobowiązaniach i inne), stanowiących bardzo poważny wkład do polskiej literatury prawniczej.

Zainteresowania ś. p. Stanisława Wróblewskiego szły poza tem różnorodnych kierunkach i obejmowały całą niemal kulturę polską: uczonego o ogromnych horyzontach duchowych i myślowych, od wielu lat stał na straży interesów kultury polskiej, bronił jej potrzeb i jej postulatów. Znakomity prelegent, mówca opanowany i chłodny, umiał wygłosić wielką mowę polemiczną — przekonywującą a obiektywną, złościwą a nie godzącą personalnie w nikogo. Bronił usilnie praw Akademii. Jego zeszlaczona mowa na dorocznym zebraniu Akademii, w której bronił zagrożonego mienia Akademii, uczyniła w całej Polsce wielkie wrażenie: była arcydziełem umiaru a zarazem ostrości, odwagi i mądrości, nacechowanej głęboką troską o byt instytucji, na której cele stał.

Był to jeden z najwybitniejszych przedstawicieli starszego pokolenia uczonych polskich, spadkobierca świetnej tradycji krakowskiej — człowiek, którego niełatwo będzie zastąpić.

## PRZY OTYŁOŚCI

stosuje się znana **SÓL MORSZYŃSKA** lub **WODE GORZKA MORSZYŃSKA**. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

## B. Kellermann

# Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlinga

Georgette, cała w gorączce, zapadała w krąg marzeń. Już jutro będzie tu wszystkim znana, już jutro młodzieniec, który od drzwi pro wadzących do sali jadalnej, posyła jej melancholijne spojrzenia, będzie w niej zakochany. Jutro Kitty Sullivan obrzuci ją swoim badawczym spojrzeniem, a Georgette odpowie na nie. Jutro będzie spacerowała pod rękę z Kitty Sullivan, jutro ten rudy upiór, ta megiera, złoży na jej czoło pocałunek i powie: moje drogie dziecko! Instynkt wskazuje jej drogę, rozum da zwycięstwo. Georgette. Adonard stanie się wielką gwiazdą teatralną Nowego Jorku.

Unosiła się na skrzydłach marzeń, jak ptak na wietrze. Od czasu do czasu budziła się, zwracała ku Leukosowi spojrzenia pięknych ciemnych oczu koloru mokrych kasztanów. Spojrzenia te nabrały ciepła, była w nich odrobina melancholijnego sentymentu.

Henricki patrzył na zegarek. Znany orientalista Russell odmówił, bo się czuł niedobrze, komendant Terbusen miał przyjść,

gdy mu służba pozwoli. Henricki wezwał stewarda i posłał go do pani Ingarten z poleceniem, aby zapytał, czy znakomita śpiewaczka nie zapomniała o swojej obietnicy.

Zwrócił się znowu do panny Georgette:

— Proszę spojrzeć na tego młodzieńca, który nadchodzi. Piękny, prawda? To Harper junior. Słyszała pani o pneumatykach marki Harper?

— Owszem.

— To właśnie ten pneumatyczny Harper. Wraca z polowania w Afryce.

Harper junior, wysoki, barczyty, szedł przez palmiarnię z miną człowieka, który jest daleki od zastanawiania się, jakie robi wrażenie na otoczeniu. Ukłonił się dyrektorowi trochę zawadliwie, spojrzał przelotnie na Georgette i poszedł sobie dalej.

— Wypił jeden kieliszek za dużo! — szepnął Henricki — Whisky to jego namiętność.

— Okropność!

Aż tu niespodzianka: Harper zawrócił, kiwnął na dyrektora, zaczął mu coś szeptać na ucho.

Henricki uśmiechnął się uprzejmie.

— Pan Harper pragnąłby poznać panią.

Georgette oblała się rumieńcem, w jej oczach pojawiły się błyski triumfu. Pierwszy sukces! Przeczuciwała go, jakiś głos wewnętrzny szeptał ciągle: drzwi, zamknięte na siedem spustów, otworzą się, trzeba tylko zapukać trzy razy.

Wrócił steward, wysłany przez dyrektora i przyniósł wiadomość, że pani Ingarten bardzo przeprasza, ale jest ogromnie zmęczona. Henricki uśmiechnął się pobłażliwie. Wielcy artyści mają swoje humory! Poprosi gości do baru. Podał ramię pannie Georgette i zapewniał ją w nienaganej francuszczyźnie, że nigdy w życiu nie widział równie pięknej sżyi, jak sżyja Georgette.

— Beaute des femmes, leur faiblesses, et ces mains pales — zaklemałował półgłosem.

Georgette zmieszana się:

— Victor Hugo? — rzuciła na chybił trafili.

— Przepraszam, Verlainé — odpowiedział Henricki z pobłażliwym uśmiechem.

Georgette przytuliła się do jego ramienia. Uważał za rzecz zupełnie naturalną, żeby kobieta wyrażała mężczyźnie swoją wdzięczność choćby jakimś drobnym odruchem czułości.

— Jak się pani podobał młody

Harper? — zapytał Henricki.

— Ach, nie jest niesympatyczny. Czy pan myśli, że teatr go interesuje?

— Myślę, że nie. Mam wrażenie, że jego nic nie interesuje.

— Nic!

— No tak, nic. Nudzi się na tym świecie. Powiedziałem pani; bogactwo to przekleństwo.

— Jaka szkoda!

Dyrektora rozmieszył ten okrzyk artystki.

— Nie zdziwiłbym się jednak — dodał — gdyby się pani udało wywołać w nim zainteresowanie dla spraw związanych z teatrem.

Georgette czuła na sobie pełne zadróżki i męki spojrzenia Leukosa. Odwróciła się i ujrzała jego tragicznie ponurą twarz. Leukos był wyraźnie dotknięty.

— Venez, venez, mon ami — rzekła zatrzymując się. — Proszę iść z nami.

— Merci, merci, ma chérie — odpowiedział uszczęśliwiony Leukos.

## IX.

Po wyjściu Gardenera Ewa poczuła raptem głód. Zadzwoiła więc na stewarda i kazała przynieść trochę smakołyków. Zjadła wszystko z wielkim apetytem, popijając Chianti, czerwieniąjącym w pięknej kryształowej karcie. Czuła się doskonale, spokojnie działała na nią kojąco, kołysanie statku zupełnie jej nie przeszkadzało. Zapaliła papierosa. Depresja, która ją opadła przed

wizytą Gardenera, minęła zupełnie. Ewa była w tej chwili idealnie spokojna, co zdarzało się jej bardzo rzadko. Miała za sobą długą zimę, pełną udręki i kłopotów, przed sobą miesiące wielkich wysiłków i gorączkowego napięcia, ale na razie, przynajmniej przez kilka dni, mogła żyć spokojnie. Ach, spokój, spokój!

A jednak taka już jest natura ludzka, nawet w tej błogosławionej godzinie coś ją dręczyło, przygniało. Była szczęśliwa, spokojna, silna, a jednak czuła, że w tym stanie błogości na coś czeka. Tak, nagle ktoś zapuka do drzwi, wręczy jej telegram, na który Ewa czekała od popołudnia. Czekala uporczywie. Parę było zaledwie osób, które mogły jej sprawić radość jakimś znakiem życia. Oprócz Małgosi zależało jej właściwie tylko na jednym człowieku. Czyżby on miał jej sprawić zawód?

Było tak cicho jak w jej małym domku pod Heidelbergiem. W snach swoich i marzeniach ciągle wracała do niego. Liczyła na palcach miesiące dzielące ją od lata. Było ich jeszcze cztery, to strasznie długo, cała wieczność! Kiedyś jednak przyjdzie to lato! Ewa marzyła o pierwszym wieczorze; otworzy naocześnie okna sypialni i wplynie przez nie orzeźwiająca fala powietrza. Ciśsza, spokój tylko świeższe da ją znać o sobie...



# „Ustawowe bezrobocie”

## Sprawa wymagająca szybkiej rewizji

Paradoksem w naszym życiu społecznym mamy wiele. Jednym z nich zbyt jaskrawe są tematy do licznych artykułów, a drugim przechodzi się do rzadku dziennego, przyzwyczajając się powoli do szeregu anomalij.

Rozpoczęcie akcji „Pomocy Żiwej”, mającej na celu niesienie pomocy bezrobotnym pozbawionym możliwości zarobku, w której bierze udział bez mała całe społeczeństwo, przypomina nam o pewnej anomalji dotyczącej naszego ustawodawstwa, a mianowicie o warunkach pracy.

Chodzi nam w tym wypadku o ustawę z 1919 roku, do której treści nie zmienionej i ograniczonej w warsztatach produkcji, a mianowicie o swobodę pracy. Ogranicza ona mianowicie możliwość pracy na trzy zmiany, to jest pełną 24 godziny, wymieniając jedynie szereg przedsiębiorstw, w których tego rodzaju praca jest uzdolniona i dla których jest ona rodzinnym warunkiem produkcji.

Obecnie jednak jak się okazuje w praktyce, istnieją w Polsce warsztaty, szczególnie wśród przemysłu drobnego lub średniego, które uzyskawszy odpowiednią ilość zamówień mają możliwość zwiększenia produkcji i zwiększenia stanu zatrudnienia o 100 proc.

Niestety jednak na przeszkodzie staje w tym wypadku ustawodawstwo.

Najczęściej przedsiębiorcy nie zadowolili się z zawłóknieniem przepisów pracując w wspomnianych trzech zmianach, i trwa to ku zawołaniu tak pracowników jak pracodawcy, tak długo dopóki nie zajmie się tą sprawą inspektor pracy.

Wówczas w myśl ustawy, (inspektor jest bezsilny), praca zostaje zahamowana i trzecia zmiana robotników znajduje się na struku.

Istnieją co prawda możliwości kontynuowania tej pracy. Trzeba było podanie, odpowiednio je motywowane, nakleić znaczek templatowy i wówczas można otrzymać wspomniane pozwolenie.

Oczywiście, jednak nie zawsze, należy to od motywów i tylko w razie stwierdzenia rzeczywistej potrzeby udzielane są owe pozwolenia.

Najgorzej oczywiście na tem wychodzą robotnicy.

W razie odmownej odpowiedzi zostają bez pracy, a nawet w wypadku pomyślnego załatwienia sprawy skazani są na dwojga trzytygodniowy, przymusowy „odpoczynek”.

Tego rodzaju wypadki bynajmniej nie należą do teoretycznych, lecz istnieją w rzeczywistości i to nawet obecnie — w okresie natężenia bezrobocia i wszystkich sił do walki z tą klęską.

Teraz nawet mamy na terenie stolicy „ustawowych bezrobotnych” oczekujących na różne decyzje, które zezwoliłyby im na normalne... zarabianie.

Tak pojmowana „opieka” nad pracownikami, i troska o zdrowie (praca w nocy jest bardziej szkodliwa od dziennej) nie jest przesadą, gdyż jednak nawet i większe zmęczenie spowodowane pracą nocną jest lepszym do znieślenia od głodu i zimna.

Logika wskazuje iż obecnie wszelkie możliwości zwiększenia zatrudnienia winny cieszyć się największym poparciem, a w każdym razie, o ile wspomniane zatrudnienie nie zagraża bezpośrednio zdrowiu pracownika, to przynajmniej należałoby ustosunkować się do tego obojętnie a w każdym razie nie należałoby jednak temu — ustawowo przeszkadzać.

Podobne trudności istnieją z zatrudnianiem młodocianych. Nie chodzi tu nawet o zatrudnianie w fabryce, gdzie oczywiście kontrola jest konieczną i praca fizyczna w zbyt młodym wieku może być szkodliwą i niebezpieczną, lecz nawet zatrudnianie 1 chłopca w charakterze „siońca” w rowego zmusza do szeregu uciążliwych czynności.

A więc żąda się od pracodawcy wywieszenia osobnego „spisu młodocianych”, prowadzenia ksiąg młodocianych, która ma wyglądać „przepisowo”, zawierać 60 kart, być zszyta i ostemplowana w Inspektoracie Pracy i t. p. czynności formalne, które nie przynoszą żadnej realnej korzyści, utrudniają natomiast młodocianym znalezienie pracy i przy-

czynniają się tem samem do zwiększenia bezrobocia.

Sprawy te winny już zostać uregulowane.

Tak jak zorientowano się, iż szereg ustaw jest przestarzały i nie życiowy i modyfikowano je bądź to drogą dekretów, bądź też nowych ustaw, — tak też należałoby zastanowić się nad temi sprawami i przekreślić istniejące „ustawowe bezrobocie” popierając czynnie wszelkie możliwości zwiększenia stanu zatrudnienia.

Tego rodzaju „Pomoc Żywa” będzie nietylko, że bardzo korzystną dla pracowników, lecz i dla całego społeczeństwa, które nie zawsze może zrozumieć anomalje uporezywie tkwiące w naszym orłanizmie gospodarczym.

S. M.

## 12 mil. złotych z opłat przemiałowych

### czeka na odpowiednie zużycie

Według ostatecznych obliczeń, sporządzonych przez Ministerstwo Skarbu, wpływy z opłat przemiałowych wyniosły w listopadzie r. b. — 4.332 tys. zł. Pozatem w tymże miesiącu udzielono etykiet kredytowo na sumę 2.152 tys. zł.

Za okres od 5 września, t. j. od dnia wejścia w życie ustawy o opłatach przemiałowych do dnia 1 grudnia r. b. sprzedano za gotówkę etykiet na sumę 10.602 tys. zł. Łącznie zaś wpływy z tytułu opłat przemiałowych można określić na sumę 12.625 tys. zł.

Przejęcie całkowitej kontroli przez organy skarbowe zostanie wkrótce zaaprobowane przez zmianę rozporządzenia wykonawczego i będzie obowiązującym formalnie od 1 stycznia 1933 roku.

Należy się również spodziewać zwolnienia w najbliższym czasie przez Min. Rolnictwa zebranie komisji opiniodawczej, której zadaniem będzie kwestja zużycia środków, uzyskanych z opłat przemiałowych.

## Obrady międzynarodowego kartelu stali w Paryżu

W połowie b. m. odbyło się w Paryżu posiedzenie komitetu koordynacyjnego kartelu stalowego. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę porozumień między kartelem a niektórymi krajami, produkującymi stal, a mianowicie: Stanami Zjednoczonymi, Południową Afryką, Polską i innymi krajami europejskimi. Porozumienia te funkcjonują w sposób zadowalający — wprowadzono jedynie pewne drobne uzupełnienia.

Natomiast komitet nie rozwiązał zasadniczego problemu, związanego z przyłączeniem do Polski i Niemiec terytorjów, produkujących stal. Komitet jest zdania, że kraje te winny dojść pod tym względem do porozumienia między sobą oraz z Czechosłowacją, bez udziału komitetu.

## Mimo wysokiej rentowności rząd angielski subwencjonuje eksport

W trzecim kwartale bieżącego roku suma zysków kopalń Południowej Walji wyniosła funt. szterlingów 42.559. Za cały okres od października 1932 r. do września 1933 r. suma ta wynosi okragło funt. szterl. 992.000 wobec funt. szterl. 590.000 przed rokiem.

Jak wynika z ogłaszanych regularnie informacji o zyskach poszczególnych zagłębi węglowych, cały

## 3 samoloty R. W. D. — 17

### przekazało cukrownictwo władzom L.O.P.P.

Ofiarność przemysłu na cele L. O. P. P. została ponownie zadokumentowana w niezwykłe hojnej fundacji pp. prezesa Maurycego Przeworskiego, dr. Jerzego Przeworskiego, Romana Przeworskiego, Alfreda Kazimierza Przeworskiego i inż. Tadeusza Przeworskiego, — zarządców cukrowni „Józefów”, „Michałów”, „Wieluń” i „Gosławice”, którzy ostatnio przekazali władzom L.O.P.P. 3 najnowocześniejsze samoloty RWD—17 i ekwipunek spadochronowy.

Uroczystość odbyła się 15 b. m. na lotnisku Aeroklubu Warszawskiego o godz. 11.30, a przybywających gości, przedstawicieli władz i

gen. dywizji inż. L. Berbeckiego witał w imieniu fundatorów prezes inż. Maurycy Przeworski, który rozpoczął akt przekazania fundacji władzom L.O.P.P. pięknym przemówieniem, podkreślając chlubne dążenia społeczeństwa do spotęgowania siły obronnej państwa.

Mówcy odpowiedział gen. dywizji inż. L. Berbecki i, dziękując gorąco za przekazany sprzęt lotniczy, zaliczył ten spontaniczny odruch ofiarności obywatelskiej do najważniejszych przejawów konsolidacji społeczeństwa w wysiłkach do ugrontowania mocarstwowej potęgi Polski, której strzec musi silne lotnictwo.

## Węgiel angielski we Francji

### rozpoczyna konkurencję z polskim

Jak donosi agencja Agefi, zostanie niebawem podpisany angielsko-francuski traktat węglowy, który za pewni Anglii pięćdziesięcio-procentowy udział w dostawach węgla na rynek francuski.

Należy przytem nadmienić, że w ciągu pierwszych dziesięciu miesię-

cy udział ten wynosi tylko 35 proc. Sytuacja innych eksporterów m. in. i Polski, która wobec poważnego zmniejszenia się zapotrzebowania Francji na węgiel zagraniczny nie przedstawia się wcale korzystnie, znowu ulegnie więc pogorszeniu.

## Gielda pieniężna

100 lirów 17.80. marki niemieckie srebrne 87.

### WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednorodna, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 287.35, Bruksela 88.95, Kopenhaga 110.30, Helsingfors 10.91, Londyn 24.72, Nowy Jork 5.28.50, Nowy Jork kabel 5.28.75, Oslo 124.10, Paryż 13.95, Praga 18.13, Sztokholm 127.30, Zurych 119.35. Bank Polski płać za: dolary amerykańskie 5.25.50, dolary kanadyjskie 5.50, floreny holenderskie 236.35, carskie 118.85, funty angielskie 24.63, franki francuskie 13.80, franki szwajcarskie 99.75, belgi belgijskie 88.70, korony czeskie odcinki do 100 koron 10.40, norweskie 123.45, duńskie 109.75, szwedzkie 126.55, marki fińskie 10.70, liry włoskie odcinki do

### AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja bardzo mocna, przy większych obrotach akcjami metalurgicznymi. Notowano: Bank Polski 136, Bank Handlowy 60, Bank Zachodni 45.50, Cukier 35.50, Węgiel 34.50 — 34.25, Lilpopy 92.25, Modrzewjów 19.80, Norblin 98, Ostrowiec 65.25, Starachowice 45—46, Haberbusch 61, Zyrardów 61.50.

### PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja utrzymana, przy większych obrotach 4 1/2% pożyczką wewnętrzną. Notowano: 3% inwest. 84.50, serja 92, II em. — 83.50, serja — 90.50, 4% dolarowa 42.50, 4 1/2% wewnętrzną — 64.75, drobne odcinki 65, 4% konsolid. 65.75, odcinki po 100 zł. 65.50, drobniejsza odcinki 69.25, 5% konwersyjna — 68.50, drobne 68, 5% Warszawy z 1933 roku — 72.38, odcinki po 1000 zł. — 73.25, 5% Warszawy z 1936 roku — 72.25, 4 1/2% ziemskie 63 — 63.25 — 63.13, 5% z 1933 roku — 63.75 — 64, 5% Łodzi stare z 1933 r. — 61.75, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 80, 6% oblig. Warszawy 8 i 9 em. 75. W obrotach prywatnych: 3% renta ziemiska odcinki po 5.000 zł. — 53.50, po 1000 zł. — 54, po 500 zł. — 60, po 100 — 87.50, Firley — 12.75.

### POZAGIELDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 84.50.  
Inwestycyjna II em. — 83.50.  
Konwersyjna — 68.50.  
Konsolidacyjna — 65.50.  
Wewnętrzna — 64,75 i 65.  
Dolarówka — 42,50.

## Projekt ustawy o obligacjach

### wniósł wczoraj rząd do Sejmu

W dniu wczorajszym rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o obligacjach, uchwalony przez Radę Ministrów w dniu 22.11 b. r.

Projektowana ustawa ma na celu uporządkowanie w naszym ustawodawstwie stanu prawnego w zakresie emitowania obligacji i zapewnienie obligacji należnego jej miejsca w systemie kredytowym. Państwo polskie nie posiada dotychczas jednolitej ustawy, obejmującej całość zagadnienia kredytu obligacyjnego. Obecny stan prawny w tej dziedzinie przedstawia się, jak następuje:

Art. 51 ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. stanowi, że zaciągnięcie pożyczki państwowej może nastąpić tylko na mocy aktu ustawodawczego.

Związki samorządowe terytorjalnego mogą emitować obligacje na mocy ustawy o tymczasem uregulowaniu finansów komunalnych. Mówią o trybie postępowania przy zaciąganiu pożyczek długoterminowych przez te związki, ustawa stanowi, że uchwała związku o zaciągnięciu pożyczki obligacyjnej powinna być zatwierdzona przez władzę nadzorczą.

Ustawodawstwo nasze nie posiada jednak konstrukcji prawnej, regulującej dziedzinę prywatnego kredytu obligacyjnego i nie zawiera wyraźnych postanowień, któreby wzbrały wypuszczania obligacji lub różnego rodzaju papierów pod tą nazwą osobom fizycznym lub osobom prawnym prawa prywatnego.

W tym stanie rzeczy nie stoi na przeszkodzie samowolnemu wypuszczaniu na rynek obligacji przez

osoby niepowołane lub majątkowo nieodpowiedzialne, jeśli tylko obligacje te znajdują nabywców.

Z tego względu projekt ustawy w art. 1 wprowadza ogólną zasadę, że emitować obligacje mogą jedynie osoby prawne, ustawowo do tego upoważnione.

Konieczność wprowadzenia tej zasady, jako zasady ogólnej, ograniczającej swobodę zaciągania pożyczek obligacyjnych, wynika ze stanowiska bezpieczeństwa obrotu gospodarczego i opieki państwa nad kredytem i stanowi logiczną konsekwencję istnienia tej zasady we wzmiarkowanych wyżej postanowieniach ustawowych.

Przy ustalaniu zasad projektu ustawy wyodrębniła się dwa główne zagadnienia.

Pierwsze, przy zachowaniu jakich warunków wolno osobom i organizacjom prywatnym wystawiać i puszczać w obieg obligacje.

Drugie, jak zorganizować posiadaczy obligacji, aby umożliwić im należytą obronę ich interesów bez uszczerbku dla kredytobiorców i obrotu gospodarczego.

Projekt ustawy stanął na stanowisku, że przyjęte w projekcie rygorystyczne wymagania przy emitowaniu obligacji: obowiązkowa ocena biegłych rewidentów przed emisją obligacji co do stanu majątkowego przedsiębiorstwa i wartości proponowanych zabezpieczeń; udostępnienie tej oceny i sprawozdania biegłych zainteresowanym przez złożenie oceny w sądzie rejestrowym; umożliwienie utworzenia organizacji właścicieli obligacji; jawność procedury emisyjnej; od-

powiednie sankcje karne — czynią zbędną bezpośrednią i każdorazową kontrolę emisji ze strony władzy państwowej.

Dlatego projekt nie wymaga zezwolenia władzy państwowej przy emitowaniu obligacji prywatnych.

Pod tym względem projekt idzie po linii kodeksu handlowego, stosując system zgłoszeniowy.

Znaczną część projektu ustawy poświęcono organizacji właścicieli obligacji, przedewszystkiem ich rozproszenie, trudność zebrania się i wzajemnego porozumienia, mała przeważność aktywności „posiadaczy” — wymagają specjalnych norm ustawodawczych.

Projekt daje zgromadzeniu właścicieli obligacji prawo decydowania w zakresie obniżenia oprocentowania obligacji, przedłużenia okresu umorzenia i innych ulg spółki.

Zgromadzenie może również decydować w sprawie zmiany zabezpieczeń.

Uchwały zgromadzenia w tych sprawach muszą być powzięte większością 3/4 głosów oddanych z tem, że większość ta reprezentuje nie mniej, niż połowę ogólnej wartości obligacji, dających prawo do uczestniczenia w zgromadzeniu.

Zmiana warunków emisji, dotyczących oprocentowania, sposobu spłat, zmiany zabezpieczenia, jest dopuszczalną pod warunkami: 1) że wszyscy posiadacze obligacji zostali powiadomieni o zamierzonych zmianach, 2) że pewne quorum głosowało za wnioskiem, 3) że w ciągu pewnego terminu nieobecni i ci, co głosowali przeciw wnioskowi, mogą złożyć sprzeciw w sądzie.

## Lombardy K.K.O.

Z dniem 1 stycznia 1933 r. wchodzi w życie rozporządzenie Min. Skarbu, regulujące sprawę tworzenia zakładów zastawniczych (lombardów) przez komunalne kasy oszczędności.

Zezwolenia na prowadzenie takiego zakładu udziela minister Spraw Wewnętrznych.

Zakłady zastawnicze mogą się zajmować tylko udzielaniem pożyczek pod zastaw ruchomości oraz przyjmowaniem ruchomości na przechowanie; za specjalnym zezwoleniem ministra Skarbu — również komisją sprzedaż ruchomości.

## Import żywności

### do Niemiec

W okresie 11 miesięcy roku bieżącego — Niemcy sprowadziły z innych krajów żyta i nabiału za przeszło miliard złotych.

## Odczyt

W dniu 20 b. m. we wtorek o godzinie 19-ej odbędzie się w sali Izby Handlowej Polsko-Lacińsko-Amerykańskiej (Mokotowska 12 m. 1) inauguracja cyklu odczytów organizowanych przez Izbę w roku 1933/39.

Odczyt inauguracyjny na temat „Kraje Ameryki Łacińskiej a potrzeby surowcowe Polski” wygłosi b. minister pełnomocny R. P. Władysław Mazurkiewicz.



## Piotrków chce wody z Pilicy

### Projekt, który powinno się zrealizować

**Piotrków Tryb. w grudniu.** Podobnie jak pobliska Łódź, jak wiele innych miast polskich — Piotrków od wielu lat znajduje się wobec ciężkiego problemu — sprawy zaopatrzenia ludności w dobrą, zdrową wodę.

Ponieważ czynione ostatnio na terenie miasta, a szczególnie na peryferiach poszukiwania wody natrafiły na bardzo poważne trudności — w sferach samorządowych rozważany jest projekt zaopatrywania się w wodę z Pilicy. Do tej pory bowiem kwestja dostarczania wody mieszkańcom Piotrkowa była rozwiązywana w ten sposób, że na terenach podmiejskich rokrocznie dokonywa się poszukiwań nowych źródeł i wiercen niejednokrotnie bardzo głębokich studzien, które jednak w przeciągu dwu, trzech lat ulegają wyczerpaniu. Stąd też wypływa konieczność nowych poszukiwań wody w innych punktach.

Według wyłonionego projektu — woda byłaby pobierana w okolicach Sulejowa z przepływającej tam Pilicy i stąd specjalnym rurociągiem doprowadzana do Piotrkowa. Urządzenie takiego wodociągu miałooby oczywiście bardzo doniosłe znaczenie dla mieszkańców Piotrkowa.

Jak obliczono — koszt budowy rurociągu wyniósłby około pół miliona złotych i zamortyzowałby się bardzo szybko, gdyż wtedy odpadłyby wydatki na powtarzające się co dwa — trzy lata kosztowne wiercenia nowych studzien.

Sprawa wodna wogóle jest dziś na widowni.

W najbliższym czasie będziemy mieli w Piotrkowie zjazd spółek wodnych z całego powiatu.

W związku z ogromnie energicznym egzekwowaniem długów melioracyjnych, co zbiegło się również z płatnością rat innych długów, obciążeni temi długami rolnicy znaleźli się w bardzo przykrych sytuacjach, a to w szczególności w powiecie piotrkowskim, którzy przeprowadzili na swych gospodarstwach melioracje, zwrócili się do O.T.O. i K.R. o zwolnienie zjazdu Spółek Wodnych, na którym ma zapadnąć postanowienie przedsięwzięcia od powiednich starań, ażeby wstrzymać egzekucję tych długów i nie doprowadzić do licytacji wielu gospodarstw rolnych w powiecie piotrkowskim, co groziłoby im ruiną.

Czyniąc zadość tym żądaniom — O.T.O. i K.R. zwołało do Piotrkowa zjazd Spółek Wodnych.

Zjazd ten będzie napewno bardzo liczny, ale odbędzie się zapewne dopiero w początkach stycznia.

W tej chwili aktualne są więc tylko sprawy świąteczne. Ruch w sklepach jest już dość duży, podobno większy niż w roku ubiegłym.

Zarząd Miejski jak co roku, organizuje uroczystość gwiazdkową dla najbardziej potrzebujących dzieci bezrobotnych z terenu Piotrkowa. Przewidziane jest rozdanie podarków gwiazdkowych dla około 2.000 dzieci, które dostaną paczki, zawierające każda po kilo słodkiej strucli, tyleż bułki pszennej, pół kg. kielbasy, 20 dkg. słodyczy i pół kg. cukru.

Uroczystość wręczenia dzieciom tych przyjemnych upominków odbędzie się w sali im. Kilińskiego przy rzeźnicie oświetlonej choicze.

Podczas wręczenia podarków — orkiestra miejscowego pułku odegra kilka okolicznościowych utworów, a chór szkoły im. Orzeszkowej odśpiewa piękne piosenki.

## Ze Śląska

### W dwóch kopalniach oberwały się stropy

#### Trzech górników zdołano uratować

W podziemiach kopalni „Polska“ w Świętochłowicach zdarzył się wypadek, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą tragicznych skutków.

Na jednym z filarów nastąpiło silne tapnięcie, wskutek którego zawalił się strop. Pod gruzami znalazło się czterech górników: rębacz Ryszard Zaczek, młodszy rębacz Franciszek Gorol oraz dwaj ladowacze: Ludwik Kremzer i Paweł Menceł, wszyscy ze Świętochłowic. Przystąpiono niezwłocznie do akcji ratowniczej i po trzech godzinach zao-

lano wreszcie dotrzeć do zasypanych i wydobyć ich na powierzchnię. Wszyscy górnicy żyją, odnieśli tylko poważniejsze obrażenia na całym ciele, nie grozi im jednak niebezpieczeństwo.

Był i inny nieszczęśliwy wypadek. Na jednym z filarów kopalni „Walenty-Wawel“ w Rudzie Śląskiej oberwała się ze stropu bryła węgla, zasypując 38-letniego górnika rębacza Oskara Chojnicę z Rudy Śl. Nieszczęśliwy górnik doznał tak ciężkich ran, że przewieziony do szpitala wkrótce po wypadku zmarł.

### Gdy fryzjer udaje dentystę...

#### Za blaszany „mostek“ — rok więzienia

W sądzie grodzkim w Chorzowie toczyła się w ub. czwartek ciekawa rozprawa przeciwko fryzjerowi Herzwowi Konowi ze Szczawnicy, który przed kilku tygodniami pojawił się na terenie Chorzowa, reklamując się jako dentysta, lecząc zęby i wykonując wszystkie roboty związane z zawodem dentystycznym. Pacjentką oszusta była również niejaką Zofia Kamuzel, której Kon wstawił nowy mostek, wykonany rzekomo

ze szczerego złota. Po kilku dniach twarz Kamuzelowej opuchła a dziąsła poczęły jej ropieć. Kobieta udała się do innego dentysty fachowca, który stwierdził, że mostek zrobiony przez Kona był wykonany ze zwykłej blachy. Blacha ta zraniła Kamuzelowej dziąsła, które poczęły ropieć i groziło jej zakażenie krwi. Oszusta sąd skazał na 1 rok więzienia.

### Elektryczność z Chorzowa dla Warszawy

#### Prace wstępne już rozpoczęte

Śląskie Zakłady Elektryczne przystępują do prac wstępnych nad zakładaniem linii wysokiego napięcia z Chorzowa do Warszawy.

Jak wiadomo Warszawa w przyszłości czerpać będzie energję elektryczną z kilku elektrowni i wyżej

wspomniana linja będzie jednym z dostawców.

W związku z projektowaniem rozszerzenia działalności Śląskich Zakładów Elektrycznych przystąpiły one również do budowy gmachu dyrekcji w Katowicach.

## Z Wołynia

### Znowu seria procesów komunistycznych

#### 15 spraw, 28 oskarżonych

Ostatnio sąd okręgowy w Lucku rozpatrywał 15 spraw komunistycznych, w których zasiadło 28 oskarżonych, mieszkańców z terenu powiatów: luckiego i horochowskiego. Byli to przeważnie sekretarze miejscowych komitetów K.P.Z.U., Mopr'u, Komsomolu oraz członkowie tychże komórek w następujących miejscowościach: Nezwir, Semerynka, Zubilno, Boguszówka, Tychotyń, Jasionówka, Lubece, awóz, Wieczelnice, Łyszcze, Umańcy, Trysteń i Starosiele.

W wyniku przeprowadzonych

przewodów sądowych został ogłoszony wyrok, mocą którego zostali skazani: Andrzej Zakrewa na 4 lata więzienia, Andrzej Matwieczuk, Aron Dudar, Wiera Korneluk, Miłkołaj Mazepa, Jakub Romaniuk, Nadzieja Rabezynieuk, Nicypor Kowalcuk, Michał Szwee, Demian Romanuk po 3 lata więzienia, 18 oskarżonych komunistów skazano od roku do 2 lat więzienia. Pozaatem sąd pzbawił wszystkich skazanych praw do 3 do 6 lat. Niektórym komunistom sąd karę zawiesił.

## Ze Lwowa

### — Jak długo mój kolega będzie siedział?

#### Osobliwy interpelant u prokuratora

Ze Lwowa donoszą: U jednego z prokuratorów sądu okręgowego zja-

wił się niedawno młody człowiek p. R. K. w związku z dochodzeniami, prowadzonymi w sprawie studentów uczelni lwowskich i zapytał: „Jak długo mój kolega N.N. będzie gnął w kryminale?“

Gdy prokurator zwrócił mu uwagę na obraźliwą dla władz sądowych formę pytania, R. K. powtórzył pytanie. Prokurator wezwał gościa w ręce policji, ale ten zdążył uciec. Następnego dnia doręczono mu wezwanie do sądu śledczego, ale ponieważ młodzieniec nie stawiał się został zatem przytrzymany i dostawiony władzom sądowym.

Po przesłuchaniu, puszczono go na wolną stopę.

## Z C.O.P.

### Osiedla pracownicze — domy dla robotników

#### Szeroka akcja budowlana w miastach C.O.P.

Powstałe na obszarze C.O.P. wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe wywołały wzrost zapotrzebowania na mieszkania dla zatrudnionych robotników.

Większe zakłady przemysłowe przystąpiły do budowy osiedli mieszkaniowych, zarówno dla pracowników fizycznych, jak i umysłowych, równocześnie z budową gmachów fabrycznych. Tego typu osiedla powstały w Rzeszowie, Dębicy, Majdanie, Mielcu i Stalowej Woli. Niezależnie od tej inicjatywy przystąpiły do akcji budowlanej także instytucje, jak B.G.K., Towarzystwo Osiedli Robotniczych i Z.U.S.

W roku bieżącym B.G.K. wydat-

kowało na budownictwo mieszkaniowe w C.O.P. około 3,5 milionów zł. T.O.R. wydatkował również 3,5 mln. zł., Z.U.S. w tym samym czasie przeznaczył na tę akcję 14,7 mln. zł., z czego wydał 11 mln. zł. Kredyty B.G.K., który jak wiadomo finansuje częściowo budownictwo mieszkaniowe, a to w zależności od szacunku — pociągają za sobą inwestowanie kapitałów prywatnych w budownictwo.

W ten sposób, ogólna wysokość kapitałów inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe, wykonany przy pomocy finansowej B.G.K. wynosi w 1933 r. 14,7 milionów

## Z Pomorza

### Największa w Polsce przystań wioślarska

#### na brzegu Brdy w Bydgoszczy

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie zaakceptowało plany nowej przystani wioślarskiej, której budowa rozpocznie się z wiosną.

Będzie to jedna z najlepiej wyposażonych przystani w Polsce. Parter budynku wedle planów zajmą han-

gary oraz basen do treningów wioślarskich i basen kąpielowy. Na parterze zaś znajdzie się duża sala gimnastyczna. Ponadto przystań posiada biura klubowe i lokale towarzyskie.

## Z Wybrzeża

### Zabrakło ryb dla gdyńskich wędzarni

#### Rybacy nie wyjeżdżają na połowy

Z uwagi na panujące ostatnio niepomyślne warunki atmosferyczne na morzu, wyjazdy rybaków na połowy zostały na przeciąg szeregu dni wstrzymane. W związku z tem daje się powszechnie odczuwać brak dowozu ryb, głównie dorszy, szprotów i śledzików dla celów wędzarniczych.

Ponieważ zapoczątkowane niedawno połowy szprotów w zatoce Gdańskiej nie dały jeszcze zadowalających rezultatów tak, iż nie wiadomo czy istotnie starczy surowca z własnych połowów, w sferach przemysłu rybnego na Wybrzeżu dają się słyszeć głosy, domagające się importu dorszy i szprotów z zagranicy.

W związku z brakiem dowozu ryb zapasy zmagazynowanych dorszy mrożonych w Chłodni Rybnej w Gdyni są już na wyczerpaniu. Ostatnio sprzedany został także po dobiej cenie cały transport małych dorszy.

### Atak wiatru na Gdynię

#### W porcie rybackim zatonał kuter

Onegdaj w nocy zatonał w porcie rybackim w Gdyni, stojący tam już od dłuższego czasu kuter rybacki „Gdy 81“.

Kuter zatonał najprawdopodobniej wskutek niedostatecznego zabezpieczenia. Panujące ostatnio silne wiatry wschodnie wytwarzają w ba-

senie portowym dość silną falę, która prawdopodobnie zepchnęła kutera przytrzymywanego przez obciążalnicę, na nabrzeże, uszkadzając butelkę stateczku.

Właścicielem kutra „Gdy 81“ jest rybak Anastazy Wilewski.

### Za aroganckie uwagi o Państwie Polskiem

#### Bezwzględny areszt dla dwóch Niemców

Franciszek Ellwart i Ignacy Goyke z Wejherowa, odbywając zastępczą służbę wojskową przy robotach publicznych w Wejherowie, na zwróconą im uwagę przez inżyniera kierującego pracami, aby zwracali się do niego w języku polskim — demonstracyjnie zaczęli głośno mówić

po niemiecku, czyniąc aroganckie uwagi, wykazujące wyraźną niechęć do państwa polskiego.

Obaj za to, stawieni przed burmistrzem miasta, ukarani zostali w przyspieszonym trybie postępowania karno-administracyjnego po dni bezwzględnego aresztu.

## Z Łodzi

### Śmiertelny epilog wyprawy po czarne djamenty

#### Węgiel zginął pod kołami pociągu

Na torze kolejowym na odcinku Koluty — Rokiciny znaleziono zwłoki młodego mężczyzny, zmasakrowane przez koła pociągu. Powiadomiona o wypadku policja wdrożyła dochodzenie i ustaliła, że przejechanym mężczyzną jest Antoni Wiele-

loch, mieszkaniec wsi Będzulin powiatu brzezińskiego. Wielech był znany policji węgielkradem. Zginął niewątpliwie podczas kradzieży węgla z biegnącego pociągu, z którego miał spaść pod koła wagonów.

### Internat dla uczniów i warsztaty mechaniczne

#### otrzyma gimnazjum T-wa Salezjańskiego

Dyrekcja Gimnazjum Mechanicznego Towarzystwa Salezjańskiego w Łodzi przystąpiła do budowy internatu dla uczniów szkoły oraz rozbudowy warsztatów szkolnych, jednocześnie przeprowadzając prace kanalizacyjne. Zmuszona koniecznością Dyrekcja Gimnazjum zwróciła się do Zarządu Miejskiego z prośbą o jednorazową dodatkową subwencję w kwocie 5.000 zł. na pokrycie

wydatków, związanych z budową internatu i warsztatów szkolnych. Sprawa ta była m. in. przedmiotem obrad Kolegium Miejskiego, które zdecydowało subwencję w tej wysokości przyznać Towarzystwu Salezjańskiemu.

Zapisujcie się do LOPP

**NIE KUPUJ KOTA W WORKU**

wypróbowane i łapanie sa najlepsze sa, nożyki do golenia **POŁONIA**





WTOREK  
Teofila  
Ws. sl. 7,40. Z. 3,24.

**TEMPERATURY W CZORAJSZYM**  
Temperatura o godz. 7-ej wynosiła -21 st. na Wileńszczyźnie, Wołyniu i w okolicach do -11 st. na wybrzeżu, w górach zaś notowano od -24 st. do -18 st.

**POGODA NA DZIS**  
W całym kraju mroźno, przy dość silnych wiatrach wschodnich. Temperatura od -15 st. na zachodzie do -20 st. na wschodzie. W Polsce południowej opady śnieżne.

**W teatrach**  
Teatr Wielki: „Madame Pompadour”.  
Teatr Narodowy: „Szafeński”.  
Teatr Polski: „Maskarada”.  
Teatr Mały: „Temperamenty”.  
Teatr Nowy: „Złoty deszcz”.  
Teatr Letni: „W roli głównej Barbara”.  
Teatr Mallekiej (Karowa 18): Wkrótce premiera sztuki „Poprostu człowiek” Miguela Unamuno.  
Teatr Mallekiej (Marszałk. 8): Przygotowania do inauguracji sezonu. Wkrótce premiera sztuki „Pani Bovary” Flauberta z Marią Malleką w roli tytułowej.  
Teatr Ateneum: „Kupiec i poeta”.  
Teatr Mallekiej: „Trafika pani generalowej z Marią Malleką”.  
Teatr Kameralny: „Rodszeństwo Thierey”.  
Teatr Kameralny: „Gwiazdka w Studjo”. Początek o godz. 8.15 wiecz. Przedstawienia w piątki i niedziele.  
Teatr Wielka Rewja: „Raj kobiet” z Halimą, Mieczysławem i Walterem. Początek o godz. 7.30 i 10-ej wiecz.  
Teatr Mallekiej: „Roksy i jej drużyna” z Lohalą.  
Teatr Mallekiej: „Cukiernia Ziemiańska”.  
Teatr Mallekiej: „Wielka czwórka”.  
Teatr Mallekiej: „Codziennie o 8 wiecz.”  
Teatr Mallekiej: „Przebieżka” z „ul. Józefowa”.  
Teatr Mallekiej: „Wyzwolenie” Wyspiańskiego. Początek o 9-ej wiecz.  
Teatr Mallekiej: „Wielki program operacyjny”.  
Teatr Mallekiej: „Wtorek, sobota i niedziela” przedstawienia 4.30 i 8.15.

**INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.**

**W kinach**  
„Granic”.  
„Batalja nieustraszonych”.  
„Tym sąsiedzi”.  
„Gehenna”.  
„Jastrząb”.  
„Zebrał w purpurze”.  
„Ostróżnie profesorze” z Haroldem Lloydem.  
„Halka” i „Piotro wyżej”.  
„Cztery córki”.  
„Harmonia”.  
„Heldi”.  
„Shirley Temple”.  
„Fawel i Gawel”.  
„Wielki zwycięzca”.  
„Wszystkie kobiety”.  
„Ziemia biogostawiona”.  
„Pomienne”.  
„Buster Keaton”.  
„Królowa śnieżka”.  
„Marco Polo”.  
„Oma żona Sinobrodęgo” i „Co maż rabi w nocy”.  
„Motyl hiszpański” i „Polscy przybysze na czarnym lądzie”.  
„Podzięk”.  
„Triana”.  
„Ten, którego pokochała”.  
„Hotel w Hollywood”.  
„Zapomniana melodia”.  
„Wesoły jęzemy”.  
„Długa 8”.  
„Halka” i „Miłość na sznurku”.  
„Djabły wybrzeży” i „Jej obrońcy”.  
„Brawura”.  
„Moje szczęście to ty” i „Zrzędnicy”.  
„Syn admirała” i „Córka dzuni”.  
„Ludzie za mgłą”.  
„Nasza czwórka”.  
„Nieszczęśliwa kobieta”.  
„Dzięk”.  
„Wiedza zakochanych”.  
„Przygoda w Szanghaju”.  
„Królowa śnieżka”.  
„Malżeństwo z przeszłości”.  
**OSTATNIA SERJA PRZEDSTAWIENI WOTEGO DESZCZU W TEATRZE NOWYM**  
„Złoty deszcz” w Teatrze Nowym obchodzi przed paroma dniami 50-ty przedstawienie. Świetna gra zespołu aktorów na czele z Al. Zelniczem, odnosi w „Złotym deszczu” wielki sukces.  
Wielką grana jest ostatnia seria przedstawienia „Złoty deszcz”, bowiem w ostatnim poświęconym ukazał się przygotowany w reżyserji Karola Borowickiego komedia świętego i popularnego komediopisarza Brunona Winawera p. t. „Wielki ludek”.

**LI OGŁOSZENIE**  
Likwidator spółki „Celuloza”, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Warszawa, Wilcza Nr. 9-a, stosownie art. 268 Kodeksu Handlowego zamierza o otwarciu likwidacji spółki dnia 28 października 1938 r. i wzywa wierzyteli spółki do zgłoszenia wierzycielności w ciągu 3 miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia, do trzeciego. 1208

**ogłoszenia drobne**  
wiórkowanie, cyfrowanie, klinowanie i renowacja posadzek, mycie okien.  
mieszkań, Dezynfekcja, zynfekcja, czyszczenie tapet i sufity, odkurzanie aparatami elektrycznymi oraz stała ich konserwacja. J. Cegielski ul. Browar. 24, telef. 6-28-92. 52

skup, windykacja; 690-91.  
Królewska 49-32. Przyjeżdżajcie.  
1295

**TEGOROCZNY  
NUMER GWIAZDKOWY**



**WYDANY W 15-LECIE  
„WIADOMOŚCI LITERACKICH”**



**POŚWIĘCONY W CAŁOŚCI  
WARSZAWIE**

zawiera  
**stron 48 druku  
prace 40 autorów  
236  
ilustracji**

**Cena zł. 2.- Żądać wszędzie**  
Administracja: Warszawa, Kredytowa 6

**Radjo**

**WTOREK, 20 grudnia**  
**WARSZAWA I (Raszyń)**  
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.  
6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 „Mam 13 lat” — powieść mówiona Janiny Morawskiej dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 16.50 Dźwięki pogadanka. 17.00 Arje operowe. 17.20 Muzyka mówią — odczyt. 17.35 „Z pieśnią po kraju”. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert Towarzystwa Krzewienia Muzyki Kameralnej. 21.50 „Focja wieka słotego”. 22.05 „Zwiedzamy nowe inwestycje w Zakopanem”. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

**WTOREK, 20 grudnia**  
15.00 „Mam 13 lat” — powieść mówiona Janiny Morawskiej.  
17.00 Arje operowe w wykonaniu St. Drabika.  
19.00 Koncert rozrywkowy.  
22.05 „Zwiedzamy nowe inwestycje w Zakopanem”. Tr. z Zakopanego.

**WARSZAWA II (Mokotów)**  
14.00 Zespół Stefana Rachonia. 15.00 Od sopranu do basu (płyty). 16.05 Franciszek Schubert: Trio op. 99 B-dur. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Muzyka taneczna (płyty). 21.35 Teatr Wyobraźni: „Kot” — nowela radiowa. 21.50 Identyczne tematy operowe w koncepcji różnych kompozytorów. 22.55 Koncert symfoniczny.

**KROTKOFALOWKI**  
24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Halina Zachert — śpiew i Kazimierz Baschke — wionolczela. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Co słychać w sporcie polskim — pogadanka w języku angielskim. 1.00 Koncert polskiej muzyki operowej (płyty). 2.00 „Rzemiosło i produkcja rzemieślnicza w Polsce” — pogadanka. 2.10 Pieśni przy pracy. 2.40 Muzyka ludowa.

**WTOREK, 20 grudnia**  
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.  
6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży z dnia 18 listopada. 16.05 „Nasz koncert” — audycja dla młodzieży. 16.30 Dziennik popołudniowy. 16.38 Wiadomości gospodarcze. 16.40 Dom i szkoła: Zie i dobre sposoby pomagania w lekacjach — odczyt. 16.55 Utwory wionolczelow. 17.00 Pisarze współcześni o sobie. 17.15 Koncert kameralny. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język”. 18.40 „Dyskutujemy”. „Poświęcenie bez granic”. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 „Na przyjęcie Pana” — rozmowa adwentowa. 22.00 Hektor Berlioz (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

**WTOREK, 20 grudnia**  
14.00 Koncert popularny (płyty). 15.10 Lekkie wiazanki (płyty). 16.00 „Das Wohltemperierete Klavier” (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Arje i pieśni. 21.20 „Na szerokie morza”. 23.05 Koncert Towarzystwa Krzewienia Muzyki Kameralnej. 23.30 Utwory M. Karłowicza (płyty).

**Proszek od BÓLU GŁOWY**  
**KOWALSKINA**  
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

**C.O.P.** Sprzedam plac 6 200 metrów — w śródmieściu Dębicy — pod budowę domu lub fabryki — Wiadomość: Włodzimierz, ul. Pierackiego 7a. Kawińska Olja. 1337

**KURJER SPORTOWY**

**Reprezentacja piłkarska Polski przegrywa ze Śląskiem 2:3**

W Chorzowie rozegrany został w niedzielę mecz treningowy reprezentacji Polski z reprezentacją Śląska. Zawody odbywały się w nienormalnych warunkach, a mianowicie na zlodowaciałym terenie i podczas 13 st. mrozu i trwały 2 x 25 min. Drużyna reprezentacji Polski grała w następującym składzie: Rudnicki, Twórz, Szczepaniak, Góra, Nyc, Waluz (Śląsk Świętochłowice), Piec I, Piątek, Matjas, God, Wodarz. Brakowało zatem Dytki i Wilimowskiego. Skład Śląska był następujący: Mirugała, Gemza — Michalski (Kinowski), Niechciol — Piec II — Bętkowski, Kulawik — Musiol, Sin

**Triumf polskich hokeistów w Katowicach**

Kraków i Śląsk gromią reprezentacje Berlina i Wiednia. Pierwszy dzień międzynarodowego turnieju hokejowego w Katowicach należał do sensacyjnych. Był bardzo interesujący i trzymał dość licznie zgromadzoną widownię, mimo 18-stopniowego mrozu w ciągłym napięciu. W pierwszym rozegranym meczu Kraków pokonał w sensacyjnym sposobie Berlin 4:1 (2:0, 1:0, 1:1). Sukces Krakowa jest tem cenniejszy, jeśli się zważy, że grał on bez swej reprezentacyjnej obrony: dr. Kasprzaka i Michalika, oraz Kowalskiego w ataku, których zastąpili jedynie dwaj gracze: Czarnik i Ziemia.

Berlin natomiast grał w bardzo silnym składzie, przyczem w składzie jego nie brakowało reprezentantów Rzeszy z bramkarzem Hoffmannem, Lueckem, Kelchem, Hilmanem oraz Jaeneckem na czele. Bramki zdobyli Marchewczyk, Kopczyński, Muszyński i Wołkowski, dla Berlina Wikling. Drugi mecz zakończył się nie

**Kalbarczyk zwycięża na torze suwalskim**

W ramach odbywającego się w Suwałkach kursu instruktorskiego w jeździe szybkiej na lodzie, zorganizowanego przez Państwowy Urząd WF i PW, odbyły się w Suwałkach w niedzielę pierwsze w tym sezonie w kraju zawody w jeździe szybkiej, w których startowało ponad 70 zawodników. We wszystkich biegach zwyciężył inż. Kalbarczyk. Niespodzianką za wodów był 17-letni uczeń z Suwałk, Ipanow, który w biegu na 500 mtr. zajął czwarte miejsce z wynikiem

**Na ringach bokserskich Polski**

**WARSZAWIANKA — SYRENA 8:8**  
Mecz bokserki o mistrzostwo klasy B okr. warszawskiego pomiędzy Warszawianką i Syreną, zakończył się na remis 8:8. Wyniki walk były następujące: Bańkiewicz (S) bije Budziszewskiego, Strykowski (W) zmusza do poddania się Szybowskiemu I w 2-ej rundzie, Woźniakiewicz (W) bije Szybowskiemu II, Tomczyński (W) zmusza do poddania się w I rundzie Więcha, Kolczyński (S) nokautuje w I rundzie Przysieckiego, Doroba II (S) bije Sendlaka, Lisowski (W) wygrywa z Włostowskim, a Doroba I (S) zmusza do poddania się w I rundzie Frenzla.

**WOLYŃ POKONAŁ WARSZAWĘ W BOKSIE 9:7**

W niedzielę odbył się w Łucku międzyokręgowy mecz bokserki pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Wolyń. Warszawa, która wystąpiła z rezerwową drużyną, przegrała niespodziewanie w stosunku 7:9. **WARJA — LECHJA 10:6**  
W niedzielę wieczorem rozegrany został we Lwowie mecz bokserki o mistrzostwo Polski między Wartą a Lechją. Zwyciężyła Warta 10:6. **HCP — GOPLANJA 13:3.**  
W Poznaniu rozegrany został mecz bokserki z cyklu rozgrywek finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy HCP Poznań i Goplanją Inowrocław. Zwycięstwo odniosła drużyna HCP w stosunku 13:3. **BOKSERZY CWS ZWYCIĘŻYLI W LUBLINIE**  
W Lublinie odbył się mecz bokserki pomiędzy warszawską druży-

55,2 sek. Wyniki techniczne notujemy: 500 m. — 1) Kalbarczyk 50,6 sek, 2) Kowalski 52,8 sek. 3.000 mtr. — 1) Kalbarczyk 5:51 min., 2) Kowalski 6:14,8 min. Bieg amerykański parami na 7000 mtr.: 1) Kalbarczyk — Wenerski (Suwałki) 14:55 min. 2) Izewski — Ipanow. 1.000 mtr. pań — 1) Brzozowska 2:33,6 min., 2) Kalbarczykowa 2:34,4 min.

**Podróżuj**  
sa a. o. i. o. t. e. m

**Radosne święta**



**PRZY  
CIASTACH**

**Z ZIEMIAŃSKIEJ**

1336



**PIOTRKOWSKI BROWAR PAROWY**  
**FR. BRAULIŃSKIEGO**  
**POLECA, znane ze swej dobroci, PIWA: „EKSPORTOWE“**  
**„JASNE“ i „CIEMNE“ oraz wody gazowe.**

### Wojewódzki zjazd dyrektorów szpitali w Piotrkowie

Z inicjatywy Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi odbył się w Piotrkowie dwudniowy zjazd lekarzy i dyrektorów szpitali publicznych oraz szpitali Ubezpieczalni Społecznych z terenu całego województwa Łódzkiego. Udział w zjeździe m. in. wzięli: delegat Ministerstwa Opieki Społecznej dr. Pleczewski, prof. Uniwersytetu J. P. — Hirschfeld, prof. Melanowski imieniem Twa Szpitalnictwa Polskiego oraz naczelnik Wydz. Zdrowia U. W. dr Salak. Ogółem w zjeździe wzięło udział ponad 50 osób. Międzykomunalny Związek Szpitalny w Piotrkowie reprezentowali starosta Rosicki i wiceprezydent Wł. Uziembło.

Obrady toczyły się w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Wygłoszono szereg referatów, w których poruszono sprawę podniesienia stanu szpitalnictwa na terenie województwa łódzkiego. Szeroko omawiano sprawę radiofonizacji szpitali, przychodni i rolę szpitali w walce z gruźlicą. Bardzo żywe zainteresowanie wywołał referat dr.

### Kogutek

Boli głowa?

Nic nie szkodzi,

Bo „Kogutek” nie zawodzi

Dzisiaj woła cały kraj:

Na ból głowy „Kogutka”

[daj

Ale tylko prawdziwego

Wyrobu Gąseckiego,

Bo zrobiony bez dmuchania

I ręk ludzkich dotykania.

S. S.

### Komunikat

Zarząd Miejski uprzejmie zawiadamia, że dnia 21 bm (środa) o godzinie 19.30 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

#### Porządek obrad:

1. Przyjęcie protokołu Nr. 66
2. Komunikaty Prezydenta Miasta.
3. Upoważnienie Zarządu Miasta do wystawiania weksli własnych w kwocie zł. 100.000 w roku 1939/40;
4. Zaciągnięcie z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego pożyczki w kwocie zł. 20.000 na rozszerzenie kotłowni w rzeźni;
5. Przyjęcie sprawozdania kasowo-rachunkowego za rok 1937/39;
6. Wnioski i interelacje.

Stefana Rechniowskiego, dyrektora szpitala Św. Trójcy w Piotrkowie n. t. „O chirurgii w czasach dawnych i obecnych”.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili szpitale piotrkowskie i ośrodki zdrowia. Na zjeździe tym wzięto szereg uchwał, zmierzających do usprawnienia działalności szpitali na terenie województwa.

### Akcja dożywiania dzieci w Piotrkowie i powiecie

Zarząd Miejski w Piotrkowie rozpoczął już akcję dożywiania dzieci najuboższych rodziców. Ogółem na terenie Piotrkowa akcją tą objętych zostało z górą 1.500 dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych. Działwa szkolna otrzymuje codziennie kubek gorącego mleka i bułki.

Również na terenie powiatu w niektórych miejscowościach rozpoczęto akcję dożywiania dzieci najbiedniejszych. Staraniem miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich w Żarnowicy pod Piotrkowem, dzięki uzyskaniu funduszy z Pow. Komitetu Pomocy dzieciom, dożywianych jest 20 dzieci i w tamtejszej ochronce.

### 240 par obuwia dla najbiedniejszych dzieci

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Piotrkowie przystąpił do zaopatrywania dziatwy szkolnej najbiedniejszych rodzin w obuwie. Akcją tą objętych zostało 240 dzieci w wieku szkolnym. Rozdawnictwo obuwia rozpocznie się w dniach najbliższych i zakończone zostanie jeszcze w bieżącym miesiącu.

Zarząd Miejski powołał specjalną komisję, która dokonała klasyfikacji dzieci i obuwia. Przyznano najbiedniejszym spośród najbiedniejszych 240 par obuwia jest stanowczo za mało, gdyż dziatwa szkół powszechnych, która udaje się na naukę w łapciach lub podartym obuwii, przekracza liczbę około 1.000.



### DZIENNIK RADIOWY Tragiczna śmierć piotrkowianina

Wielkopolska przoduje w akcji radiofonizacji szkół powszechnych

Zainicjowana przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju akcja zaopatrzenia wszystkich szkół w aparaty radiowe, zatacza w Wielkopolsce coraz szersze kręgi, pozwalając spodziewać się, że już w niedługim okresie czasu ta dzielnica kraju nie będzie posiadać ani jednej szkoły pozbawionej radiowego aparatu.

Dotychczas w stu procentach zradiofonizowano wszystkie szkoły w powiecie chodzieskim i żnińskim. W ciągu ostatniego miesiąca trzeci powiat, a mianowicie, powiat gostyński zakupił aparaty radiowe dla wszystkich szkół w powiecie. Szkoły mniejsze otrzymały aparaty trzylampowe pozwalające na założenie jednego głośnika dodatkowego, natomiast w szkołach wyższego typu, zainstalowano aparaty silniejsze, wieloobwodowe umożliwiające założenie dwu i więcej głośników dodatkowych, dzięki czemu szkoły wieloklasowe otrzymały w każdej klasie osobny głośnik, połączony z radiodbiornikiem.

Ostatnio przeprowadzono inspekcję techniczną wszystkich szkół w powiecie gostyńskim celem zbadania jak funkcjonują świeżo zainstalowane aparaty. Inspekcja dała wynik pozytywny.

Również w powiecie obornickim tamt. Wydział Powiatowy zakupił ostatnio 30 większych wieloobwodowych aparatów radiowych dla szkół. Ponieważ część szkół w tym powiecie posiadała już odbiorniki — czwartym powiat Wielkopolski zbliża się szybkim krokiem do stuprocentowej radiofonizacji szkół.

W innych powiatach czynione są nie — mniejsze starania celem zaopatrzenia szkół w odbiorniki radiowe.

Wydział Powiatowy we Wrześni zamierza w najbliższym czasie radiofonizować narazie 20 szkół z własnych funduszy, licząc się z możliwością zradiofonizowania w szybkim tempie pozostałych szkół.

Akcja radiofonizacji szkół rozpoczęta jest również w powiatach: Leszno, Jarocin, Nowy Tomyśl i Rawicz, przy czym szczególne nasilenie tej akcji wypada na powiat kościański gdzie odbyła się druga z rzędu uroczystość wręczenia szkółom odbiorników radiowych ofiarowanych przez Powiatową K. K. O. przy współudziale cukierni kościańskiej

### Tragiczna śmierć piotrkowianina

Maszynista P. K. P. — Pasiński Kazimierz, lat 46, zamieszkały w Piotrkowie przy ul. Pierackiego 9, w pobliżu stacji Rokiciny poniósł tragiczną śmierć. W czasie postoju pociągu opuścił on parowóz celem zbadania stanu tłoków. W chwili, kiedy udał się po narzędzia, aby dokonać reperacji — nastąpił wybuch zbiornika powietrza. Jeden z kawałków rozrwanego zbiornika uderzył Pasińskiego w głowę z taką siłą, że ten padł na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

### Śmierć kobiety przy pracy

Mieszkanka osady Wolbórz pod Piotrkowem — 60-letnia G. Majzner, udała się na strych celem rozwieszenia mokrej bielizny. Podczas schodzenia poślizgnęła się i spadła ze schodów tak nieszczęśliwie, że — uderzywszy głową o kamienną posadzkę — poniosła śmierć na miejscu.

### 30 sierot pod opieką Wydziału Powiatów.

W roku przeszłym Wydział Powiatowy w Piotrkowie roztoczył opiekę nad 30 sierotami z terenu powiatu piotrkowskiego. Na ten cel przeznaczony zostanie specjalny fundusz.

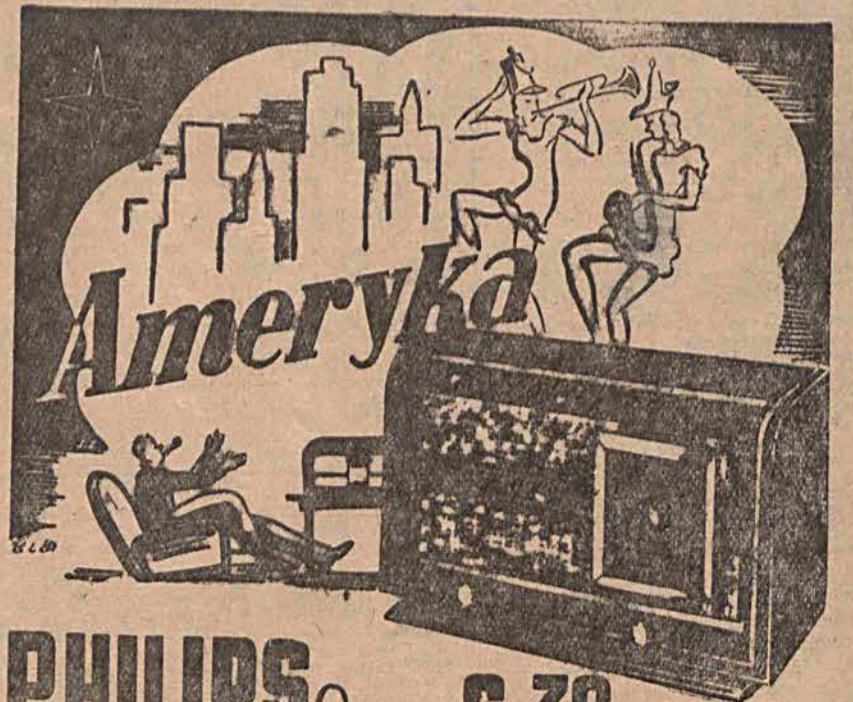
### Nowych 70 radnych gromadzkich w Piotrkowskim

W ub. niedzielę na terenie 36 gromad powiatu piotrkowskiego odbyły się uzupełniające wybory radnych gromadzkich. W wyborach tych wybrano 70 nowych radnych bez przynależności partyjnej. Ogółem więc w wyborach do rad gromadzkich w powiecie piotrkowskim na terenie 387 gromad wybrano: radnych gromadzkich 4542 i 332 delegatów do gminnych kolegiów wyborczych, czyli razem 4874 osob. Głosowanie odbyło się wszędzie spokojnie. W obu głosowaniach przy frekwencji 73 proc. wyborców przez aklamację w 284 gromadach uzyskano 3207 mandatów, zaś przez głosowanie w 103 gromadach — 1669 mandatów.

### Wracając z pracy do domu — zmarł z wyćnięcia

Pod wsią Szczepanowice w pobliżu Piotrkowa znaleziono zwłoki mieszkańca tej wioski 52-letniego Jozefa Nowaka, który — wracając z pracy do domu — nagle zasłabł i upadł na ziemię, tracąc przytomność. Wskutek braku pomocy lekarskiej — Nowak zmarł.

Popierajcie P. C. K.



### PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia Krajowa, Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 14.

Restauracja „Kaczy Dołek” poleca doskonałe obiady i kolacje